OPŁACONO GOTOWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Cena 5 zł.

PIAST

Cena 5 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z ogr. odp. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 23 Kraków, 9 czerwca 1946 Rok XXXIII.

Na Święto Ludowe

Jesteśmy na dobrej drodze i z niej nie zejdziemy

15 lat temu, gdy na Kongresie Zjednoczenia chłopskiego ruchu politycznego doszło do ostatecznego zlania się trzech skłóconych dotąd stronnictw ludowych w jeden potężny nurt, uchwalono również obchodzić w pierwszy dzień Zielonych Świątek święto ludowe jako symbol jedności wsi i jej walki o lepsze jutro warstwy chłopskiej i całego Narodu, w którym ta warstwa jest nie tylko najstarszą i najliczniejszą, lecz także pod każdym względem podstawową. Jeśli wybrano na ten cel właśnie Zielone Świątki, to nie tylko dlatego, że są one „zielone", jak nasze sztandary i nasza czterolistna koniczynka, ale także w tym odczuciu, że święta owe to czas najbujniejszego rozrostu i rozkwitu całej przyrody, z którą właśnie bytowanie chłopskie, chłopska praca i chłopska natura związane są nierozłącznie i niepodzielnie. Przyjęcie tej właśnie daty na Święto Ludowe symbolizuje zatem wykrystalizowanie ideowej postawy i okrzepnięcie politycznej organizacji chłopów polskich, jest wyrazem poczucia dojrzałości tej warstwy do współgospodarzenia w swoim państwie i wzięcia pełnej odpowiedzialności za jego losy. Stwierdza fakt, że chłopi nie dadzą się już zepchnąć nikomu do roli podściółki, z której wiły sobie ciepłe gniazdko różne rasowe czy klasowe, stanowe czy partyjne elity.

Święto zbratania

Wyrósłszy ze zbratania chłopskich serc i myśli, jest nasze Święto Ludowe w najgłębszej swej istocie świętem braterstwa. Jest nim również i z tego względu, że hasło braterstwa, rzucone przez Chrystusa jako przykazanie ludzkości, a przez Wielką Rewolucję Francuską podniesione do roli ideału demokratycznego, lecz stale spychane na szary koniec lub odrzucane jako bezwartościowy łachman, stanowi osiowy punkt w ideologii Ruchu Ludowego. Bo prawdziwa demokracja, prawdziwe władztwo Ludu pracującego opierać się może tylko na zgodnym współdziałaniu wszystkich tego Ludu warstw, a trwały pokój i prawdziwy postęp ludzkości — tylko na harmonijnej współpracy wszystkich narodów, całego człowieczeństwa. Ideologia walki — obojętnie pod jakim prowadzonej hasłem i pozorem, obojętnie jakim zabarwiona mitem — wydać może i musi jako owoc tylko niewolę, wyzysk i ucisk, pogłębia tylko nieuchronnie niedolę, na którą skazana jest ułomna z przyrodzenia i słaba, choć na obraz i podobieństwo boskie stworzona istota ludzka. Życie jej wypełnia i tak — z natury rzeczy — nieustanna walka z głodem, chłodem i chorobami; walka z sobą samym o wyzwolenie w sobie pełni człowieczeństwa, o przezwyciężenie żądzy posiadania i znaczenia, strachu i pychy. Czyż warto i wolno robić jeszcze z walki cel i oś wszelkiego społecznego działania, jądro całej moralności i umysłowości? Ludzkość podnosi się wzwyż nie przez posiew nienawiści i nie przez wzajemne wyniszczanie się ludzi, ale poprzez nawiązywanie coraz to liczniejszych i trwalszych więzów wspólnoty społecznej i duchowej, w której nie musi zatracać się żadna wartościowa jednostka, ginąć żadna istotna wartość.

Pod znakiem walki

Ruch Ludowy — ideowo-wychowawczy i polityczny, młody i stary — nie tylko wywiesił szczytny ideał braterstwa na swoich sztandarach, lecz go realizował od początku w całym swoim działaniu, we wszystkich dziedzinach swej pracy. Otoczony zewsząd możnymi wrogami, którzy walkę o swoje, przystrojone zwykle w lśniące piórka, lecz zawsze ciasne, jednostkowe i grupowe cele oraz programy ustrojowe podnosili do rangi nienaruszalnego dogmatu, nie mógł ten Ruch wychodzić dobrze na swojej polityce, nie był w stanie zapewnić sobie zwycięstwa nad nieprzebierającymi w środkach przeciwnikami. Ręka, którą wyciągał do nich raz po raz, nawołując do zgody i współdziałania w interesie dobra Ludu i Ojczyzny, bądź trafiała w próżnię, bądź też przetrącały ją zdradzieckie uderzenia.

Zamiast zrozumienia i uznania spadają na nas obelgi i ciosy; raz po raz, choć coraz to ktoś inny narzuca się nam z „dobrymi" radami i „mądrym" kierownictwem.

Dobre rady i życzliwą pomoc przyjmiemy zawsze chętnie, natomiast na niczyje kierownictwo zgodzić się nie możemy. Nikt nawet nie ma prawa żądać od nas zdrady ideałów, które stanowią sens i rację naszego istnienia. Zdając sobie sprawę z tego, że ideałów tych nie da się zrealizować bez walki, nie możemy zgodzić się na zrobienie z niej sensu i racji całej naszej działalności. Chcemy iść drogą umiaru, gdyż umiar jest istotą demokracji, umiar stoi najbliżej wszelkiej prawdy i piękna i dobra.

Zamachy na Ruch Ludowy są stare tak samo jak i ten ruch. Robiono je w początkowym okresie jego rozwoju przed rokiem 1918, robiono je w latach 1918—39, robi się je dzisiaj. Lubelskie Stronnictwo Ludowe, złożone niemal wyłącznie z ludzi, którzy przed r. 1944 nie mieli nic wspólnego ze Stronnictwem Ludowym, a jeśli nawet mieli, to je dobrowolnie opuścili lub zostali zeń wydaleni, „przyswoiło" sobie nie tylko nazwę, oznakę, statut i tytuł naczelnego organu („Zielony Sztandar"), ale nawet i nasze Święto Ludowe, choć — ze względu na liczbę członków — nie jest w stanie go uczcić należycie bez cudzej pomocy. Robi się więc z tego święta jeszcze jedną propagandową galówkę, gdyż PSL zrezygnowało z urządzenia Święta Ludowego.

Każdy kij ma dwa końce

Zrzeszone w PSL masy ludowe odczują bez wątpienia nader boleśnie fakt, że nie będą po raz pierwszy od czasu wyzwolenia Polski obchodzić uroczyście tego święta oraz manifestować wszem wobec i każdemu z osobna swej potęgi i swego przywiązania do Stronnictwa. Nie zaszkodzi to jednak ani potędze tego Ruchu, ani przywiązaniu doń mas chłopskich. Gdyby on był słaby pod względem ilościowym i jakościowym, gdyby opierał się na jakimkolwiek przymusie zewnętrznym, a nie na głębokim przywiązaniu do ideałów, do organizacji i jej przywódców oraz na solidarności chłopów bez względu na ich zamoż-

BIENIEK JÓZEF

NA ŚWIĘTO LUDOWE

Strugami miedz, rzekami dróg
Płyną ku miastom fale chłopów,
Milionem serc — milionem nóg.
Bije pod niebo łoskot kroków,
Dzwoniąc potęgą niezmierzoną
Polski Ludowej Hymn Zielony.

Skroś pól — w poszumach chlebnych zbóż
Płyną ku miastom rzeki ludu
Milionem głów — milionem dusz —
By dnie co grzęzną w męce trudu,
Pokrzepić chłopskiej siły chlebem,
Podźwignąć mocą dłoni zgrzebnej.

Ze wszystkich wsi — ze wszystkich chat
Idą i idą niezliczeni.
Nad nimi chłopskiej wiary kwiat:
Sztandarów milion się zieleni.
Idą ku Tobie, Polsko miła,
Budować los Twój chłopską siłą.

„Nie straszny dla nas burzy czas",
Ni rozpraw srogich płytka zamieć,
Miliony serc — sztandarów las —
Oto przemożna wsi odpowiedź.
Bo ci, co żywią i co bronią,
Muszą swój los wziąć w swoje dłonie.

Z wytkniętej drogi nikt i nic
Nie cofnie marszu chłopskiej armii,
Aż się wyśniony ładu szkic
Ciałem oblecze — sławą zabrzmi.
Aż się praw zbożem i dobroci
Odzieje Polska i nasyci.

Pamiętajcie o składkach na Uniwersytet Lud. w Wierzchosławicach!

(Na Święto Ludowe)

(Dokończenie ze str. 1)

ność, to wówczas nie moglibyśmy zrezygnować z urządzenia Święta Ludowego.

Trudności łamią lub krzywią tylko ludzi słabych. My zaś wiciarze i PSL-owcy do takich się nie zaliczamy. Myśmy przywykli trwać mocno i uparcie przy swoim, myśmy się nie wahali nigdy i nie wahamy dzisiaj składać na ołtarzu Sprawy wszystkiego, nawet największego skarbu każdego człowieka — zdrowia i życia.

Nie ugną nas żadne trudności i przeszkody, nie odstraszą żadne burze i straty, lecz raczej utwierdzą tylko w przekonaniu o słuszności naszej postawy ideowej i linii politycznej. Trzeba co najwyżej ubolewać nad krótkowzrocznością tych wszystkich, co te trudności stwarzają, że z dziejów naszego Ruchu nie potrafili wyciągnąć odpowiednich wniosków. W przeciwnym razie bowiem nie przyczynialiby trudności samym sobie, nie usuwaliby gruntu spod nóg swej jakże żmudnej i kosztownej propagandzie, która bez zdrowego ziarna postępków, będzie tylko plewą pustych słów. A chłopi polscy i nie tylko zresztą chłopi, umią już nie od dzisiaj odróżniać ziarno od plew.

Szkoda, że otwierające uroczystości jubileuszowe 50-lecia PSL święto Ludowe nie odbędzie się w roku kościuszkowskim tak, jakby się patrzyło, gdyż nie stanie się ono wyrazem współpracy i porozumienia polskiego Ludu pracującego wsi i miast.

Ruch Ludowy znajduje się obecnie w ogniu zaciętej walki. Atakują nas z frontu i z obu flank, atakują z lewa i z prawa. My, PSL-owcy znajdujemy się — na oko biorąc — wyłącznie w defensywie. Ale to tylko pozornie! W gruncie rzeczy bowiem prowadzimy od chwili rozpoczęcia przez PSL statutowej działalności również akcję ofensywną. Tylko że nasza ofensywa polityczna nie ma na celu zupełnego pognębienia naszych przeciwników. Posiada ona charakter ideologiczny, celem jej jest przekonać zarówno wrogów, jak zwłaszcza wszystkich innych o słuszności naszej sprawy i naszej linii politycznej i naszej ideologii. I musimy sobie to uprzytomnić w dniu Święta Ludowego, że ofiary i straty, któreśmy ponieśli w tej walce, nie idą na marne. Przy pomocy swojej jedynie zgodnej z dobrymi obyczajami, demokracją i praworządnością taktyki osiągnęliśmy wyniki takie, o jakich ani marzyć nie mogą nasi przeciwnicy.

PSL nigdy jeszcze nie reprezentowało takiej potęgi i takiego ciężaru gatunkowego, jakie reprezentuje dzisiaj, w dniu Święta Ludowego roku Pańskiego 1946.

karb

WALNY ZJAZD POWIATOWY W BOCHNI

Statutowy Zjazd Powiatowy PSL w Bochni odbędzie się dnia 23 czerwca br. w Bochni w sali kina „Raj". Początek Zjazdu o godz. 10-tej. Wstęp na Zjazd będą mieć uprawnieni delegaci. W charakterze gości mogą wziąć udział członkowie Zarządów Gminnych i Kół PSL. Wstęp tylko za legitymacjami na rok 1946.

Obchód pięćdziesięciolecia pracy Państwowej Szkoły Włókienniczej w Rakszawie odbędzie się 22 i 23 czerwca t. j. wcześniej niż to pierwotnie zapowiedziano. *Komitet jubileuszowy prosi byłych nauczycieli i instruktorów szkoły oraz jej wychowanków o wzięcie udziału w obchodzie pięćdziesięciolecia. W programie: nabożeństwo, otwarcie zjazdu, referaty, wystawa prac szkoły i jej dziejów, inscenizacje, recytacje, śpiewy zespołów szkolnych.*

TEOFIL KOWALCZYK

Cień Łapanowa

(5 czerwca 1932 r.)

1.

Kwitnie zboże i lśni, jak szmaragd,
a ziemia dymi gorącym potem.
Skosił łąkę Wincenty Tarła
i patrzy dumnie na swą robotę.

Ciężko na świecie biednemu chłopu,
dusi go urząd, gniotą podatki.
Parzy go słońce, wisząc u stropu,
a w domu głodno u starej matki.

Cóż o nim wiedzą, pany z Warszawy?
Nic, lub niewiele. Płacić — i kwita! —
Patrzy na pokot skoszonej trawy
i wiatr go głaska — wiatr hipokryta

Ten wiatr pradziada głaskał tak samo,
gdy z dworu wracał, chodząc „na pańskie".
Dziś jego kłamie, jak wtedy kłamał,
i wtedy, — gdy miał szlify ułańskie.

Westchnął głęboko Wincenty Tarła,
splunął na trawę i spojrzał w niebo.
Urząd go dusił, bieda go żarła —
a wkoło życie biło spod gleby.

Cóż stąd, że przestał chodzić do dworu,
że Wincentego nie bił ekonom?
Cóż stąd, że własną dziś miał oborę?
Że dziedzic nie spał już z jego żoną?

Zamiast dziedzica — stał prokurator:
(wybierał władze, gdy szedł do urny),
Za ekonoma — był sekwestrator,
za karbowego — policjant jurny.

Wszystko, jak dawniej. Ty pracuj, chłopie,
bo jesteś wolny, jak dziedzic z dworu.
Ksiądz cię święconą wodą pokropił,
twe ciało chłodzi rosa wieczoru.

2.

W Warszawie radzą grubi panowie.
Radzą o chłopach — o takim Tarle.
A księżyc chodzi po Łapanowie,
a Tarła czuje ucisk na gardle.

W domy zagląda tłusty policjant
i chłopów judzi szpieg, prowokator.
Frontem stanęła do wsi sanacja:
frontem? Tak, frontem stał prokurator.

„Wolność" i władza — to nie dla chama,
nie dla parobka i nie dla Tarły!
Widły od gnoju, więzienia brama:
żywi niech giną, pokój umarłym!

I w sercu Tarły bunt krwią uderza
i gniewem błyska, jak kosa w trawie
i krzywdę widzi w słowach pacierza,
a gwałt i przemoc panów w Warszawie.

3.

Krzywda protestem darła Łapanów,
aż krwią spłynęła dziko, okrutnie.
Na białe gorsy i fraki panów
spadły ordery krwawe i smutne.

Księżyc znów chodzi po Łapanowie,
umiera Tarła ranny w szpitalu.
W Warszawie radzą możni panowie,
jakby bez wstydu wyjść ze skandalu.

Umiera Tarła, bo kochał wolność,
a znienawidził ucisk i faszyzm.
Za oknem szumi mu wicher polny,
cień policjanta godziny straszy.

Łąka nie pachnie trawą zieloną,
kosa nie błyska już w jego dłoni,
lecz towarzyszom wciąż serca płoną —
Łapanów żyje, bo żyją oni.

I chociaż Tarle, zamiast gromnicy
przyświeca bagnet policjanta,
własnego bólu i krwi nie liczy,
bo maszt wolności wzmocni, jak wanta.

4.

I skonał Tarła — chłopski bohater,
choć tak niewiele żądał z Warszawy.
Nowy karbowy nie był mu bratem,
za wolność żądał od niego głowy.

Pszenico, złoć się pod Łapanowem!
Krwi, dodaj barwy czerwonym malwom!
Tarła położył już swoją głowę,
pod bratnie ręce, pod bratnią salwą.

Dnia 1 czerwca br. odbył się w Przeworsku manifestacyjny pogrzeb ekshumowanych zwłok śp. Kojdra Władysława, zamordowanego w jesieni ub. r. bratobójczą ręką. Sprawozdanie z uroczystości pogrzebowych ukaże się w następnym numerze „Piasta".

Napady i rabunki nocne

Niewyśledzeni rzezimieszki są postrachem dla ludności wiejskiej w okolicach Brzeźnicy i sąsiednich wiosek.

Co jakiś czas napadają w nocy na śpiących, rabując co się da tylko zabrać. Miłym łupem stają się „karmiki", tj, świnki, które na miejscu zabijają i zabierają. Tak dalej być nie powinno! — Apelujemy do władz prosząc, by spracowanym rolnikom zabezpieczono kilka godzin snu spokojnego, zaś rabusiom wyznaczono mieszkanie za dobrymi kratami.

Chłop od Brzeźnicy.

„Święcone w Brzeźnicy

W niedzielę 26 maja urządzono w Brzeźnicy „Święcone", z którego czysty dochód przeznaczono na wprowadzenie w gminie elektrycznego oświetlenia. W zebraniu, które się odbyło w Domu Ludowym, wzięli udział i starsi i młodsi. Po dokonaniu poświęcenia przemówił ks. proboszcz, a po nim wójt p. Piszczek. Słowa ich owiane ciepłem wywarły korzystne wrażenia na gościach. Towarzyską miłą zabawę przeplatały śpiewy chóru młodzieży wiejskie,

DO WSZYSTKICH SEKCJI KOBIET PSL W WOJ. KRAKOWSKIM

Chłopskie Tow. Przyjaciół dzieci otwiera w Rabce Dom Zdrowia. Na pierwszy sezon tj. już od 15 czerwca wyjadą tam biedne dzieci dąbrowskie, po podciągnięciu ich na zdrowiu w następne miesiące będzie się tam kierowało dzieci chore i zaniedbane na zdrowiu z innych powiatów. Ale aby Dom ten mógł udzielić schronienia i leczenia dzieciom chłopskim, potrzebuje remontu, urządzenia itp. Od dzieci dąbrowskich nie można też żądać zapłaty, bo czymże zapłacą do ostatniego wytarani wojną rodzice dzieci dąbrowskich? Potrzeba dla tych dzieci wyżywienia...

Dlatego apelujemy przede wszystkim do wszystkich naszych Sekcyj, dalej do wszystkich kobiet wiejskich i w ogóle całej wsi, aby wszelkimi środkami starali się dopomóc w urządzeniu tego pierwszego w naszym województwie Domu Zdrowia dla dzieci chłopskich. Potrzeba wszystkiego od: łyżki, miski, koca, prześcieradła itd. aż do żywności i pieniędzy.

Do Sekcyj naszych wysyłamy listy na zbiórkę dla Ch. T. P. D. i zobowiązujemy nasze działaczki do przypilnowania tej sprawy. Przesyłki zbiórek należy ukończyć przed 15 czerwca i przesłać do Zarządu Woj. Ch. T. P. D. w Krakowie Plac Szczepański 6.

Za woj. Sekcję Kobiet
Sekr. wz. Sendorkowa M. Przew. Mierzyńna B.

Jedno „NIE" — dwa „TAK"

Rada Naczelna PSL o głosowaniu ludowym i o sytuacji politycznej w Polsce

Rada Naczelna PSL na posiedzeniu w dn. 26—27 maja 1946 powzięła szereg uchwał, z których część drukujemy:

ZAUFANIE MAS CHŁOPSKICH

Rada Naczelna aprobuje dotychczasową działalność prezesa Stronnictwa i NKW PSL, w szczególności co do stanowiska zajętego w sprawie referendum i bloku wyborczego.

Rada Naczelna stwierdza, że NKW PSL posiada pełne zaufanie mas chłopskich, które solidaryzują się z jego wysiłkami zmierzającymi do zapanowania w całej pełni prawa a w szczególności konstytucji z 17 marca 1921.

Rada Naczelna wyraża ministrom zasiadającym w Rządzie Jedności Narodowej z ramienia PSL uznanie za ich ofiarną pracę w Rządzie i wzywa ich do wytrwania na stanowiskach i do kontynuowania pracy dla dobra Narodu i Państwa Polskiego.

SOJUSZ Z ZSRR I ZIEMIE ZACHODNIE

Rada Naczelna uznaje za wysoce szkodliwe alarmy wojenne i budowanie na tym złudnych obliczeń. Szczęście świata i Polski Rada Naczelna widzi w trwałym pokoju i przyjaznych stosunkach trzech wielkich mocarstw oraz w rozwoju organizacji Narodów Zjednoczonych.

RN PSL stwierdza, że sojusz polsko-radziecki jest i musi pozostać podwaliną polityki zagranicznej Polski, gdyż sojusz ten może przede wszystkim zabezpieczyć nasz naród przed nową agresją niemiecką.

Rada Naczelna wzywa członków PSL do wstępowania do Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej.

Rada Naczelna stwierdza, że cały lud polski uważa ziemie po Odrę, Nisę Łużycką i Bałtyk za prastare a tylko przez Niemcy zagrabione ziemie polskie i protestuje jak najenergiczniej przeciw kwestionowaniu przez niektóre czynniki zagraniczne naszych świętych praw do tych ziem.

Wobec faktu, że tylko jak najrychlejsze zasiedlenie i zagospodarowanie Ziem Zachodnich może unicestwić wszelkie zakusy przeciw przynależności tych ziem do Polski, Rada Naczelna wzywa Rząd, a w szczególności Ministerstwo Ziem Odzyskanych, do usunięcia z tych terenów wszystkich elementów, które przeszkadzają lub uniemożliwiają stworzenie tam warunków spokojnej i twórczej pracy.

TĘSKNOTA DO PRAWA

Rada Naczelna stwierdza, że Obóz Ludowy jak nigdy dawniej nie dążył, tak i dziś nie dąży do dyktatury chłopów, ale nie uzna też dyktatury czy siłą narzuconej przewagi innej warstwy. Nie po to setki lat chłop wyzwala się spod ucisku, aby obecnie mógł być podporządkowany pod czyjkolwiek dyktat. W klasie robotniczej widzą chłopi naturalnego sprzymierzeńca i gotowi są zawsze do porozumienia na zasadzie „równi z równymi". PSL uznaje konieczność współpracy i koalicji wszystkich demokratycznych stronnictw.

W rok po zakończeniu wojny chłopi oczekują z utęsknieniem na przywrócenie w Polsce należnego szacunku dla prawa, uważając jego pełne stosowanie w życiu za fundament prawdziwej demokracji.

POTĘPIENIE BAND I TERRORU

Rada Naczelna potępia zbrodniczą działalność NSZ i innych band leśnych w szczególności mordy dokonanywane na funkcjonariuszach państwowych, działaczach PSL i innych partii ze względów politycznych lub wyznaniowych.

Istnienie i działalność NSZ i innych ośrodków faszystowskich konspiracji stanowi obok zjawisk innych poważne zagrożenie odbudowy kraju, pogarsza zły stan bezpieczeństwa oraz opóźnia normalizację stosunków w ogóle.

Rada Naczelna stwierdza, że poza tym PSL w swej działalności politycznej jest krępowane ograniczeniami, których się nie stosuje wobec innych partyj.

TERMIN WOLNYCH WYBORÓW

Rada Naczelna stwierdza, że mające się odbyć referendum nie jest w stanie ani zastąpić ani też opóźnić wolnych wyborów, których naród polski był pozbawiony blisko lat 20. Wybory te winny się odbyć jak najszybciej i rozpisanie ich winno nastąpić jeszcze przed głosowaniem ludowym. RN wzywa Klub Poselski PSL do podjęcia energicznych kroków w celu szybkiego zakończenia prac nad ordynacją wyborczą, która winna przewidywać udział przedstawicieli działających stronnictw oraz ich mężów zaufania w komisjach wyborczych na każdym ich szczeblu.

Rada Naczelna wyraża opinię, że projekt nowej Konstytucji winien uzyskać aprobatę całego narodu w powszechnym, tajnym głosowaniu pod kontrolą mężów zaufania stronnictw politycznych przy urnach wyborczych.

Dlaczego „NIE" i dlaczego „TAK"

W ustalonym na dzień 30 czerwca br. głosowaniu ludowym Rada Naczelna PSL zaleca swoim członkom na pytanie 2-e i 3-e odpowiedzieć — „Tak".

Na pytanie zaś 1-e Rada Naczelna zaleca odpowiedzieć — „Nie".

Decyzję tę Rada Naczelna powzięła z następujących powodów:

Wypowiedzi oficjalnych osób dają podstawę do przyjęcia, że wynik głosowania ludowego chcą stronnictwa zblokowane uważać za wyraz zaufania do ich metod rządzenia.

Uniemożliwia się PSL normalną działalność organizacyjną i propagandową przez rozwiązywanie jego terenowych organizacyj.

Głosowanie „tak" na pytanie pierwsze mogłoby być uważane jako zgoda narodu na wyeliminowanie drugiej Izby już przy nadchodzących wyborach i zgoda na dokonywanie zmian konstytucyjnych w trybie sprzecznym z przepisami obowiązującej konstytucji z 1921 r.

Przez odpowiedź „Nie" na pytanie 1-e rozumiemy żądanie stworzenia przewidzianej przez program PSL Naczelnej Izby Gospodarczej. Izba ta, będąca w miejsce Senatu nadbudową samorządu gospodarczego, winna posiadać prawo inicjatywy ustawodawczej.

Odpowiadając „Tak" na pytanie 2-e, chcemy jednak nie tylko podziału ziemi, ale także dokończenia przebudowy ustroju rolnego przez dalszą parcelację, scalenie, zabudowę,

Józef Pogan

Bogacz i jego towar

(Dokończenie)

Matka staro ozpolo ogień na okopconym kuminku i płace, a baby se coś septają do siebie. Tak widać gwarzą o ciężkim grzychu Baścynym i cekają, bo nie długo mo ksiądz przyjechać, wyspowiadać ją i przygotować na śmierć.

Na kuminku zakipiała juz woda w skorupianym garnusku. Kobiecina wsuła do niej scypte ziół, a potem zblizyła sie do córki i spytała:

— Chlipnies se, Basiu, herbaty?...

— Chlipnę — ledwie szepnęła Baśka.

Matka przecedziła przez brudno smatkę te herbatę, wrzuciła do ni ziorko sacharyny i podała chorej. Ale ona nie mogła sie podnieść. Kobiety dźwignęły ją, a matka łyżką wlywała jej do gęby napój.

— Zeby to był cukier, to by sie biedno lepi posiliła — zauważyły baby.

— Tak, tak, zeby to był, mój Boże...! — wzdychała se matka z bólem serca.

Pod wiecór przyszedł ksiądz. Jak już przygotowoł Baśke na śmierć, tak sie pyto matki, co sie córce stało. Staro chciała scyganić, ale baby pedziały księdzu prawde. Zrobiły tak na złość, bo cegoś to głupie dziewa podpuscało do siebie zyniatego chłopa. Ksiądz zacon przyganiać matce, że źle córke wychowała. Staro chciała sie spolić od wstydu i pod ziemie zagrzebać. Pocałowała księdza w rękę i przeprosała. A ksiądz poozglądoł sie po brudnyk kątach izby i doł babinie dwa złote. Pocałowała go jesce roz w ręke i chciała za nogi obłapić, ale sie cofnął, wyrzyk boskie słowo i odjechoł.

Staro Grzybałowo poprosiła bob, zeby ostały przy chorej, sama zaś odzioła sie w starganą chustkę i posła po cukier do sklepu. Było już ciemno, jak wróciła. Zapolyła światełko i rychtowała córce napój. Teroz już jej cukrem osłodziła. Miała straszny smak na te herbate z cukrem i chlipła se troske, ale tak, zeby Baśka nie widziała, bo ją wstyd było, ze zjodo sprzed chorej.

Cało noc pokutowała przy niej z różańcem w ręce i płakała. Przesuwała jego paciorki moze kaj po dziesięć razy. Rano znowu zapolyła w piecu i zgotowała córce herbate. Baśka piła coraz więcej, bo miała gorącke.

Koło połednia przyjechali policjanty spisać protokuł o to pobicie Baśki przez Walka. Byli bardzo pijani, bo im pono Walek Burak mocno zafundowoł. Dopytowali się o całą sprawę, ale staro Grzybałowo nic o tym nie wiedziała, jak, było, a Baśka lezała nieprzytomno.

To tyz to ino spisali, jak długo była na słuzbie; potem cy tu przynieśli ją juz zdrową cy chorą. Jak juz spisali, to jeden zakion:

— Cholera! po darmo my przyjechali tutoj, bo ta kurwa dziś nic nie moze zeznać!...

Jak wyśli z izby, Grzybałowo wyźrała za nimi oknem. Walek Burak, co ich przywiózł, cekoł na nich. Przyśli do wozu, śmioli sie, coś godoli razem, cęstowali sie papierosami, a któryś krzyknął:

— Pies, ty dziadówce, kurwie, morde lizoł!...

Oześmioli sie wszyscy na całe gęby i odjecholi.

Następną noc znowu staruska pokutowała przy chorej córce. Przesuwała paciorki różańca, każdziuśki paciorek łzą pokropiła. Ale... rano nie gotowała juz herbaty... Juz nie trza było, bo żywy towor — Baśka już skostniało.

Na trzeci dzień pochowano ją razem z zapłatą za słuzbę z niezywym noworodkiem.

*

Walek Burok gwizdoł se na skarge w sądzie o pobicie słuzący i godoł, ze mu wszyscy „zrobio tyle, co wróbel kobyle". A no, juźci... od cegóz pieniądze i świadek-lizoń, co w sądzie zeznoł, ze nieboska Baśka... sama zacyna bitkę z Burakiem...!

Prawda, ze sprawa była dość zawikłano, była sekcyjo zwłok, ale cóz z tego?... Zwłoki, jak odkopali, tak nazod zakopali. Ciągła sie ta sprawa długo, powtorzała sie pare razy i ludzie nigdy sie nie dowiedzieli, ze Walek Burak ani godziny w kozie nie siedzioł. Ozynił się zaroz, głowe nosił w góre, a po paru latach — zostoł wójtem.

(Jedno „NIE" — dwa „TAK")

zagospodarowanie osad, uspółdzielczenie zbytu i przetwórstwa oraz pełen samorząd gospodarczy. Chcemy raczej uspołecznienia nadających się do tego gałęzi przemysłu drogą spółdzielczości zamiast generalnego jak dotąd upaństwawiania.

Odpowiadając „Tak" na pytanie 3-e, chcemy wraz z całym narodem uroczyście stwierdzić wobec całego świata nasze niezaprzeczalne prawo do tych ziem i do tej granicy.

OSTRZEŻENIE I WEZWANIE

Rada Naczelna stwierdzając duży postęp w pracy organizacyjnej Stronnictwa, wzywa wszystkie ogniwa PSL do dalszej wytężonej pracy nad pomnożeniem sił Stronnictwa i pogłębieniem ideowych mas chłopskich.

Rada Naczelna przestrzega przed czynnikami obcymi, które starają się przeniknąć w szeregi Stronnictwa, by siać w nim dywersję i rozsadzać PSL od wewnątrz.

Wreszcie Rada Naczelna wzywa wszystkich członków Stronnictwa do przestrzegania dyscypliny partyjnej i do zachowania w każdej sytuacji spokoju i godności.

Rada Naczelna wzywa wszystkich członków do wzięcia czynnego udziału w uroczystościach związanych z obchodem 50-letniej działalności Stronnictwa dla dobra ludu polskiego. Uroczystości te zwracając nasze myśli ku przeszłości, ku latom nieustannej ciężkiej walki, niech natchną masy ludowe wiarą w lepszą przyszłość. Podczas nadchodzącego Święta Ludowego winien lud polski zamanifestować przez swój masowy udział niezłomną wolę osiągnięcia w Ojczyźnie warunków do swobodnego i pełnego rozwoju.

REZOLUCJE GOSPODARCZE

Rada Naczelna stwierdza, iż dla wzmożenia produkcji rolnej należy w jak najkrótszym czasie uporządkować na terenie całego kraju stosunki na odcinku rolniczym, a w szczególności wydać akty nadania tym, którzy ziemię otrzymali z parcelacji, oraz tym, którzy otrzymali gospodarstwa poniemieckie i poukraińskie, oraz przyśpieszyć wydanie i wprowadzenie w życie ustawy o prawie własności na Ziemiach Odzyskanych. Celem usprawnienia i przyśpieszenia pełnego zasiedlenia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, Rada wzywa wszystkie ogniwa organizacyjne i członków PSL do wzięcia czynnego udziału i poparcia akcji tworzenia spółdzielni osadniczo-parcelacyjnej.

Rada Naczelna, stwierdzając w życiu społeczno-gospodarczym państwa olbrzymią rolę samorządu gospodarczego i organizacji gospodarczych, uważa, iż instytucje te, spełniać będą w pełni swoje zadania wtedy, gdy będą się opierać o wolę zrzeszonych członków, wyrażoną w wyborach przewidzianych ich statutami.

W związku z tym Rada Naczelna domaga się przeprowadzenia wyborów do samorządu rolniczego.

Rada Naczelna stwierdza także, że w Centralach Polskiego Ruchu Spółdzielczego nie przestrzega się elementarnych i podstawowych przepisów prawa o samorządności tych organizacyj. Zjawiska takie, jak niedopuszczenie w roku ub. przez Tymczasowe Zarządy i Rady Nadzorcze tych Central do ogólnopolskich zjazdów w roku bieżącym, odkładanie zjazdów bez żadnej podstawy prawnej na czas nieokreślony, przynoszą szkodę samej idei spółdzielczej.

Mając to na uwadze, Rada Naczelna domaga się jak najrychlejszego zakończenia stanu tymczasowości w organizacjach spółdzielczych, zwołania zjazdów ogólno-krajowych dla wyboru pełnoprawnych władz w Centralnych Organizacjach Spółdzielczych na podstawie obowiązujących przepisów ustawy o spółdzielniach i statutów.

Rada Naczelna domaga się od Prezydium Krajowej Rady Narodowej rozpatrzenia interpelacji Klubu Posłów PSL w sprawie Związku Samopomocy Chłopskiej i podjęcia decyzji uzdrawiającej prace w tej organizacji, która ma być ogólno-zawodową organizacją rolniczą.

Rada Naczelna wzywa wszystkich chłopów oraz ogniwa PSL do jak najwydatniejszego udziału w pożyczce na odbudowę kraju.

Rada Naczelna PSL domaga się od miarodajnych czynników państwowych, by równolegle z odbudową zniszczonych działaniami wojennymi miast i przemysłu, prowadziły odbudowę zniszczonych wsi i gospodarstw na terenach przyczółkowych.

Rada Naczelna domaga się od Rządu przeznaczenia odpowiednich sum w formie kredytów długoterminowych na odbudowę i zagospodarowanie zniszczonych działaniami wojennymi gospodarstw na terenach przyczółkowych i Ziemiach Odzyskanych.

Wobec faktu, że na terenach przyczółkowych zostało zniszczonych ponad 200 tys. gospodarstw chłopskich, zapowiedź Premiera Rządu, że w tym roku odbuduje się na tych terenach 15 tys. gospodarstw, nie stoi w żadnym stosunku do rozmiarów zniszczeń.

—:—

Kilka danych o położeniu rolnictwa
w województwie krakowskim

Rok 1945 przeszedł wśród dużych zmian w warunkach rolniczo-gospodarczych województwa krakowskiego. Na wstępie dokonano zmian terytorialnych, wyłączając z województwa krakowskiego szereg powiatów wschodnich, a przyłączając do niego tylko dwa: miechowski i olkuski. W następstwie tych zmian powierzchnia województwa krakowskiego zmniejszyła się o 150.000 ha, w czym zmniejszenie użytków rolnych wynosi 107.000 ha, gruntów ornych 50.000 ha.

Odpadły od województwa krakowskiego powiaty, które przed wojną stanowiły teren nadwyżkowy w życiu rzeźnym i obsługiwały okręg przemysłowy krakowsko-chrzanowski i bielski. Z włączonych natomiast dwu powiatów — jeden tylko powiat miechowski stanowi w tej chwili poważniejsze zaplecze żywnościowe Krakowa.

Po uwzględnieniu powyższych zmian terytorialnych i wojennej emigracji ludności województwo liczy obecnie 2,129.000 mieszkańców, z czego na ludność wiejską przypada 73,2%, podczas gdy w dawnych granicach (w/g szacunku z grudnia 1938 roku) stanowiła ona 74,8% ogółu ludności. Zagęszczenie ludności na jednostkę powierzchni gruntów ornych podniosło się i wynosi na 1 km² — 314 (z końcem 1938 r. — 276).

To stosunkowo ogromne przeludnienie wsi krakowskiej jest tym dotkliwsze, iż chłopi tutejsi gospodarują na niezbyt urodzajnej glebie. Województwo krakowskie posiada w przeważnej części gospodarstwa karłowate, o przeważającej glebie gliniastej i o usłonecznieniu na ogół słabym i dlatego, z wyjątkiem powiatu miechowskiego należy do obszarów Polski niedoborowych pod względem żywnościowym.

STAN PO REFORMIE ROLNEJ

Przeprowadzona w ub. r. reforma rolna dokonała zasadniczej zmiany w strukturze własności rolnej. Znikła wielka własność, a na jej miejsce powstało szereg mniejszych gospodarstw rolnych. Z 488 obiektów wielkiej własności rozparcelowano 433, wyłączono z pod parcelacji 25 majątków, a resztę rozparcelowano częściowo. Z obszaru rozparcelowanego

1. nadzielono dla służby folwarcznej 3.553 gospodarstwa o przeciętnej wielkości nadziału 2.63 ha, oraz 5.587 gospodarstw dla bezrolnych o przeciętnej wielkości nadziału 1,5 ha,
2. powiększono
   a) 15.461 gospodarstw karłowatych (2 ha) przeciętnie o 1,14 ha,
   b) 9.461 gospodarstw małorolnych (2—5 ha) przeciętnie o 1,04 ha,
   c) 790 gospodarstw średniorolnych (5—10 ha) przeciętnie o 0,92 ha;
3. pozostawiono 367 resztówek o przeciętnej wielkości 11,2 ha.

Niestety wobec takiego klucza rozdziału gruntów nie dokonano prawie wcale tak potrzebnego wydajnego wzmocnienia odpowiedniej ilości obiektów na cele nasienne i zarodową hodowlę zwierząt. Pośpiech w przeprowadzeniu reformy nie pozwolił na związanie akcji parcelacyjnej z komasacją konieczną dla racjonalizacji produkcji. Ilość niesamowystarczalnych ospodarstw na terenie wojew. wzrosła, a przeciętna obszaru użytków rolnych na gospodarstwo spadła (z 3,8 ha na 3,5 ha).

POWOJENNY SPADEK PRODUKCJI

W ubiegłym roku uległ dalszemu pogorszeniu potencjał wytwórczości roślinnej województwa. W porównaniu ze stanem z r. 1938 ilość koni powyżej 3 lat na 1 km² spadła z 15,3 na 5,5, bydła powyżej 2 lat z 66 na 22 sztuki, trzody wyżej 6 miesięcy z 11,8 na 2 sztuki.

Na jednym kilometrze kwadratowym gruntów ornych braknie w ten sposób sprzężaju na normalne pokrycie robót polnych na przeszło 50 ha, obornika ca 67 ha. Zmniejszyła się dalej uprawa kwalifikowanego ziarna siewnego i sadzeniaków. Możność pokrycia ziarnem kwalifikowanym spadła w porównaniu z rokiem 1943 z 60.000 ha na 32.000 ha, sadzeniakami z 4.500 ha na 370 ha. Uprawa traw na kwalifikowany materiał nasienny skurczyła się do 3,56 ha (w 1943 — 43,6 ha i w 1939 ha 81,52). Zapasy kwalifikowanego materiału siewnego (szczególnie nasion buraka cukrowego) zostały w związku z przemarszem wojsk w ogromnej części zniszczone.

Wreszcie jako czynnik obniżający potencjał produkcji rolniczej wziąć należy w rachubę obniżenie zużycia nawozów sztucznych. W porównaniu z danymi za rok 1938/39 sprzedaż w hurcie nawozów azotowych spadła w r. 1945 z 13.000 ton — na 4.900 ton, nawozów potasowych z 4.000 ton na 3.000 ton, fosforowych z 21.000 ton na 2.800 ton.

SPADEK KONSUMPCJI

W wyniku zbiorów oraz wskutek szkód wojennych, zaopatrzenie ludności z produkcji województwa w ziarnie chlebowym spadło w porównaniu z rokiem 1938 z 96 kg na 54,2 kg, w jęczmieniu z 20,9 kg na 11,2 kg, w ziemniakach z 4 q na 2 q. Dla orientacji w niebywałym rozmiarze spadku zaopatrzenia ziarnem, należy zważyć, że:

1) przedwojenna konsumpcja w ziarnie chlebowym na głowę na terenie województwa krakowskiego wynosiła w miastach 224 kg, na wsi 233 kg;

2) dowóz z poza granic województwa w roku 1945 zdołał dostarczyć około 70 kg na jednostkę (w czym statystycznie uchwycony dowóz tylko 6,1 kg).

W porównaniu więc z rokiem 1939 obniżenie zaopatrzenia w zboże chlebowe na jednostkę w województwie krakowskim przyjąć można na 100 kg.

rob.

KOMUNIKAT KLUBOWY

W Klubie PSL ul. Marka 25 we środę dnia 29 maja br. wygłosił interesujący odczyt pt. „Wrażenia z Anglii" prof. Stołychwo. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja.

W sobę dnia 1 czerwca p. Stanisław Słupek recytował poprzedzone ciekawymi komentarzami wiersze Młodożeńca.

W najbliższą środę dnia 5 czerwca br. dr Jan Czarkowski poprowadzi rozważania polityczno-gospodarcze pt „Rewolucje XX wieku", a w sobotę dnia 15 czerwca usłyszymy pogadankę pt. „Elementy polityki międzynarodowej"

Przegląd polityczny

Pokłosie konferencji paryskiej

Stanowisko Stanów Zjednoczonych

Odroczenie na miesiąc konferencji „czterech“ dało uczestnikom czas do przemyślenia stanowiska poszczególnych partnerów, oraz przygotowania gruntu pod nowe obrady przez odpowiednie naświetlenie spornych zagadnień wobec opinii własnych krajów i zagranicy. Wyrazem tego są dwa obszerne oświadczenia złożone przez przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i ZSRR.

Sekretarz Stanu **Byrnes** (Stany Zjedn.) omówił przez radio główne różnice zdań między mocarstwami, uzasadniając w ten sposób przyczyny takiego a nie innego stanowiska swego kraju:

1) Anglosasi udzielili dotąd Włochom pomocy finansowej wartości ponad 900 milionów dolarów i dlatego woleliby zapomnieć o odszkodowaniach. Byliby jednakże skłonni zgodzić się na ograniczone odszkodowania, byleby ich spłata nie pozbawiła Włoch środków niezbędnych do istnienia i rozwoju bez pomocy obcej. „Nie będziemy — mówił Byrnes — asygnowali milionów dolarów dla umożliwienia Włochom produkcji towarów, którymi będą oni spłacać odszkodowania dla któregokolwiek z naszych sojuszników“.

2) Najlepszym rozwiązaniem sprawy byłych kolonji włoskich byłoby, zdaniem jego, oddanie ich pod zarząd powierniczy Narodów Zjednoczonych zarówno z uwagi na dobro ludności tubylczej jak i istniejące w tym wypadku możliwości najszybszego nadania im niepodległości. Zarządca ich z ramienia Rady Powierniczej winien być członkiem narodu centralnego, dla uniknięcia możliwości współzawodnictwa mocarstw. Niemniej, choć z pewnymi zastrzeżeniami — Byrnes był skłonny poprzeć projekt francuski powierzenia zarządu powierniczego samym Włochom, żądał jednak ustanowienia daty nadania niepodległości Libii i Erytrei. Jak widać, stanowisko mocarstw w tej sprawie jest najbardziej rozbieżne, gdyż każda ze stron proponuje inne rozwiązanie.

3) Niemniej, zdaniem Byrnes'a, obie powyższe sprawy dałyby się rozwiązać, gdyby osiągnięto porozumienie w sprawie Triestu. Rząd jego popierał będzie w dalszym ciągu oparcie się na stosunkach narodowościowych w wyznaczeniu granicy. „Oddanie Włochom całej Krainy Julijskiej po I wojnie światowej było błędnym. Takim samym błędem byłoby oddanie całej tej prowincji Jugosławii“. Decyzja taka oderwałaby od Włoch na rzecz Jugosławii około 500.000 Włochów.

W zagadnieniach krajów bałkańskich główna trudność leży w ustaleniu warunków gospodarczych, pozwalających na swobodną żeglugę na Dunaju. „Jeśli ZSRR podobnie jak Stany Zjednoczone przeciwnym jest tworzeniu opartych na wyłączności bloków politycznych i gospodarczych, to nie będzie odmawiał krajom Europy środkowej otwierania bram do handlu z wszystkimi narodami“.

Z dalszych wywodów Byrnes'a wynika, że Stanom Zjednoczonym zależy bardzo na jak najszybszym zawarciu traktatów pokojowych z państwami pobitymi. „Cztery mocarstwa nie powinny odkładać w nieskończoność podpisania pokoju z państwami, które niedawno przestały walczyć, dlatego tylko, że nie mogą się pogodzić między sobą co do warunków tego pokoju. Dlatego delegacja nasza zaproponowała, by ustalić datę konferencji pokojowej ostatecznie na 1 lub 15 lipca i rozesłać niezwłocznie zaproszenia. Zdaniem naszym Rada miała już dość dużo czasu, by pracować nad zbliżeniem swych stanowisk i obecnie, gdy zasadnicze sprawy zostały określone, nie możemy odmawiać naszym innym partnerom prawa głosu. Ustalenie pokoju **nie stanowi przywileju** żadnego z czterech **rządów**. Jeden członek Rady nie może mieć **władzy** wstrzymywania wysiłków pozostałych członków, w kierunku osiągnięcia pokoju.

Oświadczenie w tej sprawie zakończył Byrnes tymi słowy: „Jeżeli konferencja pokojowa nie zostanie zwołana tego lata, Stany Zj. będą się czuły zmuszone do zwrócenia się do ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych na podstawie art. 14 Karty, o rozpatrzenie zagadnienia ustalenia pokoju. Żywię jednak przekonanie, że konferencja ta odbędzie się tego lata“.

Istnieją obecnie i mogą powstać w przyszłości okoliczności, które nas zmuszą niezależnie od woli współpracy nad odbudową Europy do ograniczenia się do urządzenia i obrony naszej półkuli, gdy współpraca stanie się niemożliwa, bez poświęcenia naszych zasad. Nie zapominajmy jednak, że jeśli nam się nie uda współpracować podczas pokoju, który jest niepodzielny, to możemy się ponownie znaleźć w konieczności współpracowania w wojnie światowej. Albowiem niezależnie od naszej woli wszyscy żyjemy w jednym świecie“.

Stanowisko Związku Radzieckiego

Stanowisko ZSRR w powyższych sprawach naświetlił wyczerpująco w oświadczeniu do prasy, radziecki min. spraw zagr. **Mołotow.** Przyczyny różnic między mocarstwami anglosaskimi a ZSRR przedstawił on jak następuje:

1. SPRAWA ODSZKODOWAŃ

W latach 1941—42 kilkaset tysięcy faszystowskich wojsk włoskich brało udział po stronie hitlerowskich Niemiec w napadzie na ZSRR. Wojska te zniszczyły wiele miast radzieckich i niezliczoną ilość wiosek na Ukrainie. Dotarły one aż do Donu i wyrządziły ogromne szkody. Wojska faszystowskie dokonały olbrzymich zniszczeń w Jugosławii, Grecji i Albanii. Biorąc pod uwagę, iż po obaleniu reżimu faszystowskiego, demokratyczne Włochy wzięły udział w wojnie po stronie sojuszników, Związek Radziecki zredukował swoje żądania do skromnej sumy 100 milionów dolarów. Suma ta ma przypomnieć Włochom, że agresja na cudze ziemie nie może ujść bezkarnie. Związek Radziecki popiera całkowicie żądania odszkodowań w wysokości 200 milionów dolarów, wysunięte przez Jugosławię, Grecję i Albanię. Suma ta w niewielkim tylko stopniu przyczyni się do wyrównania strat wynikłych ze zniszczeń.

Stanowisko Związku Radzieckiego nie spotkało się ze zrozumieniem delegacji Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Delegacja amerykańska wysunęła propozycje wliczenia do odszkodowań wojennych wartości włoskich okrętów wojennych, które mają być przekazane Związkowi Radzieckiemu. Na konferencji poczdamskiej jednak postanowiono, że jednostki floty nieprzyjacielskiej nie będą stanowiły części odszkodowań wojennych. Nie jest to pierwszy wypadek, kiedy narody, które nie przeszły okupacji, zajmują odmienne od nas stanowisko. Wydaje mi się, iż rosyjskie przysłowie „syty głodnemu nie wierzy“, można zastosować do wytworzonej sytuacji. Prasa włoska donosi, iż wydatki na utrzymanie wojsk okupacyjnych, które pokrywać musi państwo włoskie, są olbrzymie. Wprowadzenie drobnych oszczędności, umożliwiłoby Włochom spłacenie odszkodowań Związkowi Radzieckiemu, gdyż wydatki na utrzymanie armii okupacyjnych dochodzą do kilku miliardów dolarów.

Związek Radziecki w ramach planu reparacyjnego pragnie udzielić zamówień, które zapewniłyby przemysłowi włoskiemu pełne uruchomienie na przeciąg kilku lat. Z przyczyn niezupełnie jasnych, delegacje amerykańska i brytyjska sprzeciwiają się właśnie takiemu rozwiązaniu sprawy. Jestem przekonany, iż Włochy i Związek Radziecki dojdą do porozumienia w pertraktacjach bezpośrednich.

2. KOLONIE WŁOSKIE

Mołotow przypomina, że ZSRR pragnie oddać Włochom pośrednictwo nad ich dawnymi koloniami pod nadzorem Narodów Zj., na co zrazu godziły się Stany Zjednoczone, ale później wycofały się pod naciskiem Anglii. Natomiast Anglia żąda prawa objęcia kontroli nie tylko nad wszystkimi koloniami włoskimi, ale i nad częścią należącej do ONZ Abisynii, czyli do ugruntowania swych wpływów nad Morzem Śródziemnym i Czerwonym. Nic więc dziwnego, że stanowisko to spotkało się ze sprzeciwem pozostałych mocarstw.

3. TYLKO DELEGACJA RADZIECKA

poparła żądania Jugosławii w sprawie Triestu, chociaż wszystkie państwa uznały prawa Jugosławii do Krainy Julijskiej. Nikt nie kwestionował, że większość ludności Krainy Julijskiej stanowią Kroaci i Słoweńcy. Mimo to państwa zachodnie pragną podziału tych ziem, i zgodnie z propozycją francuską, stolica Krainy Julijskiej, Triest, miałby być przekazany Włochom. Zagadnienie granicy jugosłowiańsko - włoskiej pozostało otwarte.

Nie wolno nam nie doceniać ważności zagadnień gospodarczych. Kapitał anglo-amerykański stara się wyzyskać słabość państw, zniszczonych przez wojnę i pragnie użyć wpływów gospodarczych dla celów politycznych. Stany Zjednoczone prawie zawsze wysuwały żądanie usunięcia ograniczeń handlowych i dopuszczenia obcego kapitału. Związek Radziecki nigdy nie będzie popierał dążeń jakiegokolwiek państwa, zmierzającego do uzależnienia gospodarczego od siebie państwa słabszego.

4. BAŁKANY I ŻEGLUGA NA DUNAJU

Zagadnienia żeglugi na Dunaju oraz handlu z państwami naddunajskimi nie można, zdaniem delegacji radzieckiej, rozstrzygać bez udziału tych państw. Sprawa ta, która dotyczy bezpośrednic państw naddunajskich, powinna być przez nie same rozstrzygnięta. Nie uważam za słuszne, aby jakiekolwiek państwa narzucały państwom naddunajskim swą wolę, nie biorąc równocześnie pod uwagę interesów państw sojuszniczych, jak Czechosłowacji i Jugosławii.

Związek Radziecki powołując się na uchwały grudniowej konferencji 3 ministrów w Moskwie, uważa, że przed zwołaniem konferencji pokojowej, w której weźmie udział 21 państw, należy opracować dokładny tekst traktatu z Włochami i pozostałymi wasalami Niemiec. W przeciwnym bowiem razie mogłaby wyniknąć niemiła dla mocarstw sytuacja zgłoszenia nie jednego, a dwóch tekstów traktatów i rozbicia się jednej konferencji pokojowej na dwie. Dlatego przeciwstawia się żądaniu Stanów Zjedn. zwołania konferencji, dopóki nie będzie pewnem, że mocarstwa uzgodnią teksty traktatów.

W dalszym ciągu swego oświadczenia Mołotow oskarża niektóre koła Stanów Zjedn. i W. Brytanii o wspólne tworzenie baz morskich w różnych częściach świata, jak np. w Islandii, znamionujące, zdaniem jego, imperialistyczne tendencje tych kół. „Wydaje się, że ludzie ci chcieliby doprowadzić do nowej wojny zaborczej i zapomnieli o załamaniu się imperialistycznych planów Rzeszy Niemieckiej panowania nad światem. Lecz przyszłość świata leży w rękach tych państw, które, jak Związek Radziecki, pragną pokoju i wiążą sprawę swego bezpieczeństwa z bezpieczeństwem narodów miłujących pokój“.

Na groźbę Byrnes'a przekazania sprawy traktatów pokojowych ogólnemu Zgromadzeniu ONZ, w razie nie zwołania konferencji pokojowej w ciągu lata, Mołotow odpowiedział: „W chwili obecnej pewne koła chcą wprowadzić metodę narzucania swej woli innym“. Delegacja radziecka w Pary

(Dokończenie na str. 6)

(Przegląd polityczny)

(Dokończenie ze str 5)

żu energicznie sprzeciwiała się tym zakusom i nie dopuściła do podważenia zasad współpracy sojuszników.

Minister Byrnes wysunął nagle propozycję przekazania ONZ zagadnień, co do których sojusznicy nie osiągną porozumienia. Wiadomo, że sprawa traktatów pokojowych nie podlega kompetencji ONZ. Jest to próba wywarcia presji i zastraszenia Związku Radzieckiego.

Względem Związku Radzieckiego i innych państw demokratycznych, Stany Zjednoczone starają się używać metod nie praktykowanych w normalnych stosunkach między państwami. Autorytet ONZ zostanie podważony, o ile organizacja ta będzie użyta dla celów politycznych. Autorytet Rady Bezpieczeństwa już jest zagrożony. Trudności, które wyłoniły się podczas opracowania pierwszego traktatu pokojowego, nie są przypadkowe. Pewne koła pragną poderwać autorytet Związku Radzieckiego i usunąć ZSRR z zaszczytnego miejsca, które zajmuje przy rozstrzyganiu zagadnień międzynarodowych. Postępowanie krótkowzrocznych kół reakcyjnych nie odniesie zamierzonego skutku. Nie są one w stanie zrozumieć, że Związek Radziecki, na którym spoczywał największy ciężar walk o ocalenie ludzkości przed tyranią faszyzmu, ma prawo zająć zaszczytne miejsce w stosunkach międzynarodowych.

Według informacji z Londynu, wyrażona w osiągnięciu Byrnes'a propozycja o przekazaniu sprawy zawarcia pokoju Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, zaskoczyła rząd brytyjski. Niemniej jeśli rząd Stanów Zjedn. będzie nalegał — W. Brytania aczkolwiek niechętnie, poprze jego stanowisko. Propozycja ta może również liczyć na poparcie dominiów brytyjskich.

W ten sposób zaczyna się zarysowywać niebezpieczny dla ułożenia się powojennych stosunków międzynarodowych podział mocarstw na dwa bloki. Miejmy jednak nadzieję, że skoro w ten sposób poszczególne mocarstwa jeszcze przed podjęciem na nowo obrad określiły dokładnie granice swych wzajemnych ustępstw z podaniem środków, jakie zastosują w razie oporu swych partnerów — zdążą w ten sposób zmodyfikować swe poglądy, że do grożącego rozbicia nie dojdzie".

Stanowisko mocarstw wobec Niemiec

Na wszelkich nieporozumieniach między mocarstwami wygrywały i wygrywać będą Niemcy, które nie darmo pozostały ponad 60-milionowym narodem, by nie przedstawiać poważnego czynnika, z którego stanowiskiem liczyć się muszą i zwycięzcy i okupanci. Nic więc dziwnego, że nasza czujna na przejawy odżywania niemieckiego ducha militaryzmu opinia publiczna niezwłocznie reaguje doniesieniem w takich razach o podnoszeniu głowy przez Niemców we wszystkich bez wyjątku strefach okupacyjnych.

W wyżej omawianych oświadczeniach ministrów spraw zagranicznych znalazła się i sprawa Niemiec! Mianowicie Byrnes wysunął propozycje zwołania konferencji pokojowej z Niemcami już na jesieni, by w ten sposób po uregulowaniu wszystkich zagadnień pokojowych w Europie, nie było później potrzeby ani wytłumaczenia obecności żadnego żołnierza na obcej ziemi w Europie z wyjątkiem Niemiec i linii komunikacyjnej przez Polskę, by państwa europejske mogły mieć możność życia i oddychania.

Natomiast Mołotow uważa, że zawarcie pokoju z Niemcami może dojść do skutku dopiero wówczas, gdy zostanie stworzony rząd centralny Niemiec, któryby mógł traktat taki podpisać. Przypomina on przy tym, że tak zostało postanowione to zagadnienie w Poczdamie przez generalissimusa Stalina, który w tym przedmiocie napotkał na sprzeciw mocarstw zachodnich, nie chcących tworzyć jednego rządu niemieckiego. Do czasu zawarcia pokoju, mocarstwa miały zawrzeć pakt wzajemnej pomocy na wypadek agresji niemieckiej, o czym dziś Anglosasi milczą, oraz szczegółową umowę co do sposobów rozbrojenia i odhitleryzowania Niemiec, przy czym, zdaniem jego, kontroli sojuszniczej nad Niemcami rozluźniać nie wolno. W proponowanej przez Francję sprawie oderwania od Niemiec Nadrenii, Zagłębia Ruhry i Saary — Mołotow nie wypowiedział się.

Na razie mocarstwa stale oskarżają się wzajemnie o nienależyte rozbrajanie Niemiec. Jeszcze w zimie ZSRR zrzucił W. Brytanii, że utrzymuje pod bronią około miliona wojska niemieckiego wszystkich rodzajów broni, w czym szereg oddziałów przeprowadza ćwiczenia wojskowe, a oficerowie wyjeżdżają nawet na urlopy. Z kolei źródła brytyjskie oskarżyły obecnie ZSRR o przyjęcie znacznej liczby oficerów niemieckich w charakterze instruktorów do swego szkolenia z szeregów armii pobitej. Oskarżenie zaś to rzucają Anglicy, zdaniem kół radzieckich, na Związek Radziecki dla odwrócenia uwagi świata od faktu, że sami trzymają jeszcze pod bronią rzekomo do odminowania terenów i wód przybrzeżnych około 120 tysięcy Niemców.

Bez względu na to, ile mieści się prawdy w tych wzajemnych zarzutach, można sądzić, że rozbrojenie Niemiec, a co za tym idzie, i odwrócenie agresji niemieckiej od Europy, nie jest należycie przez wielkie mocarstwa zrealizowane, co musi zwłaszcza nas, Polaków, jako najbardziej tą agresją zagrożonych, napełniać poważnymi obawami. Tu zatem — obok życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju ONZ, która w przyszłej hegemonii wielkich mocarstw dawać może jedyną bazę wyżycia się w polityce międzynarodowej mniejszym państwom — leży przyczyna, dla której wszyscy pragnący pokoju, życzyć sobie muszą we własnym interesie porozumienia i współpracy mocarstw.

Wyniki wyborów w Czechach

Wybory czeskie 26 maja dały następujące wyniki:

W CZECHACH	
Komuniści	40.16%
Narodowi socjaliści	23.66%
Ludowcy	20.23%
Socjal-demokraci	15.59%
NA SŁOWACJI	
Komuniści	30.41%
Chrześcijańscy demokraci	61.42%
Partia Wolności	4.20%
Partia Pracy	3.11%

Ogółem partia komunistyczna zdobyła w Czechach i na Słowacji około 40%. Znamiennym jest, że w samej Pradze, gdzie popularnością cieszyła się partia Benesza, a więc narodowo-socjalistyczna, zdecydowaną większość zdobyli komuniści. W przyszłym parlamencie dysponować oni będą największą ilością głosów. Frekwencja wyborcza wynosiła przeszło 90%. Po raz pierwszy w obecnych wyborach wzięło udział wojsko.

W związku z wynikami wyborów rząd czechosłowacki na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu uchwalił zgłoszenie się do dymisji po pierwszym posiedzeniu nowego Zgromadzenia Narodowego i wyborze prezydenta państwa.

Dwie cechy charakterystyczne interesują nas Polaków w wyborach czeskich: 1) znikoma ilość „białych kartek", które oznaczały niezgodę na politykę frontu ludowego, 2) klęska partii narodowo-socjalistycznej, znanej z reakcyjnego antypolskiego stanowiska.

PAŃSTWOWA KOMISJA WERYFIKACYJNO-KWALIFIKACYJNA

dla kandydatów do Szkół Wyższych bez matury podaje do wiadomości, że ostatni termin wniesienia podań upłynie z dniem 10 czerwca br.

Egzaminy kwalifikacyjne rozpoczną się dnia 21 czerwca o godz. 15-tej w Państwowym Gimnazjum III im. J. Sobieskiego (ul. Sobieskiego).

Bliższe informacje w Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego (ul. św. Jana 12/II p. codziennie od godz. 10—12).

Ku czci Bohaterów Podhala

Staraniem Pow. Zarządu ZMW RP „Wici" oraz Komitetu Obywatelskiego odbyła się w Nowym Sączu dnia 26 maja w sali Domu Katolickiego uroczysta akademia ku uczczeniu **stuletniej rocznicy Powstania Chochołowskiego.**

Bohaterski zryw podhalańskich chłopów i jego bolesny finał, wiążący się ściśle z Nowym Sączem, gdzie długi czas więziono powstańców znalazł dokładne odbicie w pięknym odczycie wygłoszonym przez p. **prof. E. Pawłowskiego,** autora trylogii poświęconej właśnie dziejom Chochołowa w okresie „poruseństwa". Celniejsze i charakterystyczne dla powstania momenty tej powieści recytował pięknie p. **dyr. E. Fyda** oraz inscenizowało Koło Dramatyczne Młodzieży Licealnej pod kierunkiem **L. Syntycza.** Resztę programu wypełniły: wiersz **J. Bieńka** p. t. „Chochołów", wygłoszony **przez kol. Wątróbską,** oraz produkcje orkiestry i chóru Koła Wici z Librantowej, które pod batutą **J. Bienka** wykonały szereg pieśni góralskich i utworów na ich tematyce opartych.

Na zakończenie licealna grupa regionalna z prawdziwie zbójnickim temperamentem i po mistrzowsku wykonała tańce góralskie.

Całość wypadła naprawdę imponująco wywierając na nielicznej niestety publiczności niezatarte wrażenie.

PAN i PIES

ANEGDOTA LUDOWA

Jeden pan miał psa i lubił go tak jak tacy, co to dzieci nie mają, to se byle co udbają. Ale ten pies mu się zestarzał, no i zaczął chorować. Pan sprowadził mu zaraz weterynarza, pookrywoł go pierzyną, karmił lekami ale psu nie pomogało. Żryć nie chciał, ino leżał bez przytomności tak, że pan już nie miał sumienia patrzeć na jego rychłą śmierć. To też wyniósł go do lasu, uwiązał pod drzewem i wrócił zmartwiony do domu.

A tymczasem pies się orzeźwił trochę świeżym powietrzem, nabrał tyle siły, że zaczął łapami grzebać pod sobą ziemię i wykopał spory dołek niby na grób dla siebie.

Za dwa dni przyszedł pan zajrzeć na biedne psisko. Patrzy na dół wykopany i na zdechłego psa w nim i nagle spostrzegł, że w tym wykopanym dołku, na dnie, ledwie ze ziemi wygląda stary, gliniany garnek a w nim pełno dukatów.

— Oj, moje wierne psisko! Jakześ mi się jeszcze przed samą śmiercią przysłużyło... Choć mi ta nie trza ale wezmę, a za te pieniądze pochowam cię na cmentarzu. Będziesz leżał koło mnie, boś mi był wierny. Już ci też własnymi rękami grób wykopię za twoją wierną służbę, no i za te dukaty, coś odkopał.

Wziął psa i łopatę i poszedł na cmentarz i zaczął ryć grób. Aż tu nadszedł grabarz i gada mu zdziwiony:

— Co pan robi?... Psa chować na cmentarzu?...

Pan się domyślił o co chodzi i wyjął z kieszeni dukata i dał mu Grabarz ukłonił się nisko i odszedł. Za chwilę przyszedł na cmentarz organista i jeszcze bardziej zaczął się dziwić i oburzać:

— Jak pan śmie na miejscu poświęcanym zwierzęta grzebać.

Pan domyślił się i dał organiście dwa dukaty. Organista nisko się ukłonił i odszedł, a pan kopał już spokojnie. Za chwilę przylatuje na cmentarz ksiądz i już z daleka grozi:

— Wynoś się z twoim psem z tego miejsca świętego!... Natychmiast proszę cmentarz opuścić... To skandal!...

Pan spojrzał na niego miłosiernie, sięgnął do kieszeni i dał księdzu pięć dukatów. Ksiądz aż oczy otworzył i odpowiedział:

— Oj, żebym był wcześniej wiedział, tobym był kazał zadzwonić, jak go tu pan niósł.

spisał Jasiek Dworak z Kaszowa

Ząb za ząb

„BOJOWNICY PRAWDY"

W jednym z poprzednich numerów „Piasta" przytoczyliśmy urywek z mowy p. Gomułki na akademii pierwszomajowej w Warszawie, gdzie wódz PPR-u stwierdził uroczyście:

„naszą bronią niezwalczoną zawsze była i pozostanie prawda, którą głosiliśmy wczoraj, głosimy dzisiaj i głosić będziemy jutro".

Zauważyliśmy od razu, że różnie to z tą „prawdą" PPR-owską bywało i bywa, podkreślając zarazem, że prawdy nie wystarczy tylko głosić, prawdę trzeba również realizować w życiu, bo dopiero wtedy „słowo" staje się „prawdą". Warto jeszcze dodać, że... **prawdziwa prawda nie boi się konkurencji „prawdy" podrabianej według jakiejś recepty.** A tak się dziwnie plecie na tym bożym świecie, że PSL nie zabrania swoim członkom czytać prasy swoich przeciwników, nie zataja ich ataków i argumentów, lecz wręcz przeciwnie — stara się, jak może, udostępnić owe pisma w swoich lokalach partyjnych, a owe argumenty w prasie własnej. Nie da się zaś powiedzieć tego o bojownikach „prawdy", którzy jeśli podają drukowane słowo PSL-owskie, do wiadomości szerokiego ogółu, to z reguły w mocno zniekształconej postaci.

Mimo to wszystko i mimo nieprzytomnych często napaści prasy zblokowanej na nasze Stronnictwo w ogóle, a na wicepremiera Rządu Jedności Narodowej, **Mikołajczyka**, w szczególności, popularność PSL i jego Prezesa nie tylko nie maleje, lecz **wzrasta szybko i stale.** Fakt, że codzień przybywa nam zwolenników i członków, zawdzięczamy nie tylko własnej postawie, lecz także wrogiej nam propagandzie. Prawda, jak oliwa, wychodzi na wierzch, nie da ukryć się pod korcem.

To też nie przestrasza nas zupełnie oświadczenie znanego ze swoich wystąpień na ostatniej sesji KRN, **p. Kliszki**, który zapowiada na łamach poznańskiej „Woli Ludu", że

„my (tj. PPR) — uw. Red.) przy obnażaniu reakcyjnego oblicza PSL będziemy jednocześnie pozyskiwać, wyrywać, odłupywać te demokratyczne elementy PSL. Jednocześnie będziemy w ten sposób pozyskiwać wszystkie wahające (się) i chwiejne dotąd elementy. Bo jasnym jest, że to pozyskiwanie tych chwiejnych elementów w Polsce jest rezultatem naszej zdecydowanej ofenzywy przeciwko reakcyjnemu stronnictwu PSL. I rezultatem izolacji w narodzie PSL".

Nawiasem mówiąc, PSL znajduje się w posiadaniu czarodziejskiej różdżki, za której skinięciem mogłoby się stać z powrotem, do czasu wyborów, twierdzą i stoją demokracji. Różdżką tą jest deklaracja o przystąpieniu do bloku wyborczego. Ponieważ jednak środka tego PSL nie ma zamiaru użyć, musi zatem pozostać jeszcze „stronnictwem reakcyjnym".

Nie mniej przeto, czyniąc zadość wymaganiom prawdy, o której tak pięknie mówił p. Gomułka w dniu 1 maja, powinien był p. Kliszko zaznaczyć, że PSL jest odosobnione np. w narodzie chińskim. Bo, że nie w polskim, to — zdaje się — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Dowodzi tego choćby fakt, że partie zblokowane czują się bez tego PSL jakoś nieswojo w swoim bloku i tyle energii zużywają, by nam wyperswadować różnymi sposobami pójście do wyborów z osobną listą.

Jeśli jednak p. Kliszko miał na myśli naród polski, to dlatego, że — jako prawowierny marksista — jest wyznawcą dialektycznego materializmu. Sądzi zatem, że rzeczywistość można po prostu zagadać; sprawić, by słowo się zmaterializowało i stało „prawdą". Metodą dialektyczną dochodzi do stwierdzenia odosobnienia PSL, odpędzając od siebie przeciwstawną myśl o „izolacji w narodzie" własnej partii.

Nie zazdrościmy p. Kliszce ani tej metody rozumowania, ani uzyskanych przy jej pomocy olśniewających wniosków, jak nie zazdrościmy również PPR-owych „wszystkich wahających się i chwiejnych dotąd elementów", które partia ta pozyskała dla siebie dzięki „zdecydowanej „ofenzywie" przeciwko PSL, z pomocą „wyrywania" i „odłupywania". Nasze Stronnictwo rezygnuje chętnie na rzecz bloku z tych „demokratycznych elementów". Co najwyżej pozwolimy sobie zauważyć w tym miejscu, że „pozyskanie" tychże elementów dla PPR czy SL nie oznacza jeszcze wcale pozyskania ich głosów dla listy wyborczej bloku. Zresztą, jeśli p. Kliszko jest materialistą nie tylko historycznym i dialektycznym, ale także praktycznym, to powinien wiedzieć, że w szeregach członków stronnictw zblokowanych posiada PSL swoich zwolenników. Zdarza się nawet tu i ówdzie, że małżonki członków partyj robotniczych zapisują się do PSL.

Dziejopisowie naszych czasów będą mogli skreślić dla pamięci potomnych niejedno interesujące a grube dzieło na temat owego „wyrywania" i „odłupywania" członków naszego Stronnictwa. My sami nie potrzebujemy zajmować się tymi sprawami, jako że są one powszechnie znane. Wolimy zająć się tutaj nieco innym tematem, a mianowicie **zagadnieniem moralności części członków poszczególnych partyj politycznych.**

Nie jest to również temat nowy na łamach „Piasta". Poświęcono mu w swoim czasie artykuł pt. **„Łapaj złodzieja!..."**; później dogadzaliśmy znachorom zajmującym się naszym Stronnictwem: **„lekarze kurujcież siebie samych"!** W przeciwieństwie do wielu innych naszych artykułów — te właśnie nie wywołały jakoś żadnego wilka z ostępów prasy blokowo-czytelnikowskiej, choć wykazywały „czarno na białym", że prasa ta, wytykając PSL-owi źdźbło w jego oku, nie chce widzieć belek w innych stronnictwach.

Jeśli wracamy do tej sprawy, to skłania nas do tego huk i szum, z jakim prasa PPR-owska rozgłosiła po całym świecie aferę członka PSL, Jana Sławińskiego, który to „Peeselowski syn wsi — spekulant", jak go nazywa naczelny organ warszawski PPR „Głos Ludu", osiadł na rok w obozie pracy przymusowej, zasądzony — razem z innymi 9 paskarzami łódzkimi — na tę karę i na konfiskatę sklepu za to, że kupił w „Społem" tonę cukru za 170.000 zł, a sprzedał ją za 220.000 zł. Głośny w całej Polsce ze swych wściekłych napaści na PSL i wicepremiera Mikołajczyka, katowicki organ miłośników prawdy, „Trybuna Robotnicza", snuje za „Głosem Ludu" takie uwagi na marginesie „afery" Sławińskiego w artykule pt. „Dojlidy straszą".

Kto uważnie obserwuje ruch PSL-owski, temu rzuca się w oczy aktywność w tym ruchu bardzo specyficznego elementu. Są to ludzie, którzy albo nigdy nie żyli z roli, albo od szeregu lat, najczęściej od czasu wojny, przestali z niej żyć. Ściślej mówiąc — przestali żyć **z pracy na roli.** Żyją oni dziś z czegoś zupełnie innego: **z wyzysku pracy rolnika.** Są to młynarze, okradający państwo na podatkach a chłopa — przy pomocy lichwiarskich stawek w naturze za przemiał zboża. Są to rzeźnicy i handlarze bydłem, oszukujący chłopa przy zakupnie żywca, a konsumenta miejskiego przy sprzedaży gotowego produktu. Są to najrozmaitsze **niezbyt wyraźne egzystencje, żerujące na różnych odcinkach naszej wymiany towarowej ze wsią, wkradające się nieraz do instytucyj państwowych i do spółdzielczości. Drogą ciemnych machinacyj osobistości te dochodzą do zupełnie fantastycznych fortun. I ci właśnie ludzie okazują bardzo dużą aktywność polityczną. Aktywność** o szerokim wachlarzu: od podziemnych band, do jawnej roboty politycznej PSL".

Kto nie wiedział, w jakim ruchu politycznym skupiają się „najrozmaitsze niezbyt wyraźne elementy" i z jakich sfer wywodzą się działacze PSL, to się dowiedział. Nie po to jednak przytoczyliśmy powyższe „prawdy", żeby wdawać się w dyskusję z ich wytwórcą, p. R. Łysiakiem, lecz wyłącznie dlatego, by zapoznać jeszcze lepiej naszych Czytelników, którzy nie widują „Trybuny Robotniczej" z poziomem i gatunkiem rozumowania opartego na metodzie materialistyczno-dialektycznej, polegającej na przechodzeniu drogą zaprzeczenia do przeciwstawnych wniosków.

Wracając do właściwej sprawy, to jest do „afery" Sławińskiego, wyrazić wypadnie z jednej strony wdzięczność łódzkiemu Sądowi Specjalnemu za uwolnienie naszego Stronnictwa od jednej parszywej owcy, a z drugiej — zadowolenie, że wbrew temu, co wypisuje pan Łysiak i inni rozlewacze pomyj — w szeregach PSL tak mało znajduje się elementów przestępczych, z czego wniosek, że znajdują się one gdzieindziej. Boć przecież wśród owych 10 łódzkich paskarzy — zamiast 9 — znalazł się tylko **1 członek** PSL, a co ważniejsze, to że ową „aferę" PSL-owca z toną cukru rozdmuchać musiano do rozmiarów ogólnopolskiego skandalu. Wniosek, że nie znaleziono żadnej lepszej, choć wiadomo nawet z prasy, że w tejże Łodzi wykryto już niejedną aferę wielokrotnie większego formatu i że w aferach tych zamieszani byli również różni polityczni mężowie. A cóż dopiero mówić o aferach po innych miastach, po wsiach, po młynach, po spółdzielniach, po rzeźniach itd., itd.?

Wprawdzie prasa PPR-owska i SL-owska wiesza dość często psy na członkach i działaczach PSL, ale, jak to się okazuje później w wywodzie sądowym, zarzuty owe są wyssane w dużej części z brudnych redaktorskich paluszków. Już parę razy mieliśmy sposobność stwierdzić, że PSL-owcy obrzuceni błotem przez bojowników „prawdy", **zwłaszcza tych z „Trybuny Robotniczej", zostali później zwolnieni przez sąd od winy i kary, czego, naturalnie, owa prasa nie raczyła już podać do publicznej wiadomości.**

W tym świetle na tragikomedię wygląda fakt inny, a mianowicie to, że w Zawodowym Związku Dziennikarzy obowiązuje bardzo surowy kodeks etyczny, który zabrania oczywiście jak najostrzej szargania cudzej czci i wszelkich nieodpowiedzialnych wybryków. Nie mniejszą naturalnie tragikomedią jest i to, że wśród tylu przestępców wszelkiego rodzaju i formatu, jakich skazały już sądy powojenne za milionowe nieraz złodziejstwa, za morderstwa i inne występki kryminalnej natury, tak rzadko występują członkowie stronnictw zblokowanych. O którymż to bowiem gazety pisały, jak to ma miejsce ze Sławińskim, że „PPR-owiec, PPS-owiec, Demokrata czy SL-owiec — syn taki a taki — spekulant, oszust, złodziej czy morderca, został skazany na stryczek, czy też osiadł na tyle a tyle lat za kratkami więzienia lub drutami obozu pracy przymusowej, względnie wymknął się tym lub inym sposobem z rąk Sprawiedliwości".

Czyżby tedy istotnie PSL tylko miało monopol na przestępców? Broń Boże Sam p. Łysiak stwierdza, że

„żadne stronnictwo nie jest wolne od tej zarazy. Niewątpliwie tak jest. Tego rodzaju typy próbują przedostawać się i do innych stronnictw".

Czyż tylko „próbują" i czyż naprawdę „niewątpliwie główna ich masa koncentruje się w szeregach PSL", bo „polityka PSL im odpowiada"?

My, PSL-owcy, a z nami znaczna część społeczeństwa polskiego, mamy zgoła odmienny na tę sprawę pogląd. Utwierdza nas w tym poglądzie fakt, że prasa blokowo-czytelnikowska nie podaje — poza wyjątkowymi przejęzyczeniami się — na ogół da-

(Dokończenie na str. 8)

(BOJOWNICY PRAWDY)

(Dokończenie ze str 7)

nych o „zarazie“ w łonie innych partyj poza PSL.

Czy zdradził ktoś w prasie przynależność partyjną bohaterów rozlicznych afer kryminalnych, o których wspominają dość często dzienniki, albo też tych „osobistości“, co to „drogą ciemnych machinacji... dochodzą do zupełnie fantastycznych fortun“ i „okazują bardzo dużą aktywność polityczną“.

Nie, nie pisano o tym nic! Dowodzi to, jak 2 + 2 = 4, że nie było tam na ogół i nie ma PSL-owców, a nie dowodzi bynajmniej, by nie było przedstawicieli innych partyj. I każdemu wolno tak wnioskować dopóki bojownicy „prawdy“ ze wszystkich „głosów“, „trybun“, „ech“, „woli“, „dróg“ i innych dźwięcznych organów blokowych nie udowodnią że jest inaczej; dopóki nie zostanie stwierdzona autorytatywnie a wiarogodnie przynależność partyjna wszystkich objętych rejestrami sądowymi przestępców oraz spekulantów, co dorobili się fantastycznych fortun drogą ciemnych machinacyj. Domagamy się tego nie tylko w imię „prawdy“, którą tak cenią, szanują, głoszą itp. jej bojownicy z „Głosu Ludu“, „Trybuny Robotniczej“, „Woli Ludu“ itp. oraz gwoli wykazania raz wreszcie, że „główna masa“ wszelkiego rodzaju ciemnych typów koncentruje się „niewątpliwie“ w PSL, a nie w którejkolwiek innej partii.

Sama materialistyczno-dialektyczna metoda przeciwstawnych uogólnień w Polsce nikomu nie wystatrczy do odsądzenia PSL od czci i wiary. Nie wystarczy choćby z tego względu, że sam złotousty i prawdolubny p. Łysiak i jego towarzysze partyjni, chcąc pogrążyć PSL, uciekać się muszą aż do odgrzebywania „pamiętnej w naszych dziejach afery Dojlid“ to znaczy wracać do ronkowej i z wiadomych pobudek wypływającej antypeeselowskiej roboty sanacyjnie w czasie wojny i nie po wojnie, ale już nego Stronnictwa Ludowego, a dzisiejszego PSL, palców nie maczał. Boć sam p. Łysiak stwierdza „lojalnie“, że „sąd sejmowy... uwolnił p. Kiernika od osobistej odpowiedzialności za tę aferę“ (chodziło o sprzedaż przeznaczonego na parcelację folwarku), ale niemniej przeto usiłuje związać z tą aferą nazwisko ministra Kiernika i stwierdza gołosłownie, że „cała afera była przeprowadzona do spółki przez piastowcowych urzędników i piastowcowych polityków“.

Nie twierdzimy bynajmniej, że do Ruchu Ludowego — w ciągu 50 lat jego istnienia — nie wkradło się sporo aspołecznych typów, twierdzimy natomiast, że te „typy“, o ile żyją, nie w PSL dzisiaj się znajdują i że nie było z nami aż tak źle, by trzeba było rozwiązywać którąkolwiek z partyj Ruchu Ludowego. I choć PSL istnieje już z górą 50 lat, to i tak nie zamienilibyśmy się, gdy chodzi o czystość naszych szeregów z żadną, nawet znacznie od nas młodszą partią.

Chienopiastem i Dojlidami nikt nas ani zarżnąć, ani nam dopiec nie potrafi, bo PSL nie w czasie wonjy i nie po wojnie, ale już dawno przed wojną zerwało z polityką Chienopiasta i pozbyło się działaczy „dojlidziarskiego“ pokroju. Nic tu również nie pomoże „afera“ Sławińskiego, zresztą zwykłego członka, a nie przodownika PSL, gdyż wiadomo na ogół, że PSL nie szukało nigdy i nie szuka obecnie członków między spekulantami, opryszkami, volksdeutschami itp. Nie choruje bowiem na brak zwolenników i nie potrzebuje stawać się „milionową partią Narodu“, gdyż jest już nie od dzisiaj partią milionowych rzesz polskiego Ludu.

Zdajemy sobie aż nazbyt dobrze sprawę, że ten nasz głos, jak i wszystkie poprzednie, będzie jak ten groch rzucony o ścianę prasy zblokowanej. Każdy bowiem robi politykę na swój sposób, jak umie, daje społeczeństwu to, na co go stać. Ubawiliśmy się też serdecznie, czytając w „Tygodniku Powszechnym“ (19 maj 1946) rozbrajające w swej „świętej naiwności“ wezwanie do publicystów, operujących pochopnie zarzutem „faszyzmu“, że

„powinni być ściśli i powinni sobie zdawać sprawę z tego, co robią“, że „wolno wymagać od nich ścisłości i odpowiedzialności. Niech się za każdym razem dobrze zastanowią, czy nie oskarżą kogoś o zbrodnię karalną więzieniem do lat 10“,

popełniając sami w razie niesłusznego oskarżenia przestępstwo z artykułu 255 Kodeksu Karnego. Zapomniał autor tych ostrzeżeń o jędrnym powiedzeniu Wyspiańskiego:

Ptok ptokowi nie jednaki,
Człek człekowi nie dorówna,
Dusa dusy zajrzy w oczy,
Nie polezie orzeł w g...

r. r.

Pamiętajcie o funduszu organizacyjnym

Listy ze wsi

W świetle wyjaśnień

W Nr 47 „Echa Krakowskiego“ na stronie 2-giej ukazał się artykuł p. t. **„Sylwetka jednego PSL-owca“**, w którym zaatakowano p. **Józefa Ciubę** z Babic, prezesa PSL na powiat chrzanowski, aresztowanego z końcem lutego br.

W związku z tym artykułem otrzymujemy od p. Józefa Ciuby (starszego) ojca aresztowanego wyjaśnienia w tej sprawie, które poniżej zamieszczamy:

W okresie kiedy syn mój przebywa w więzieniu śledczym i nie może się bronić, „Echo Krakowskie“ zaatakowało go w bezprzykładny sposób, stawiając pod jego adresem szereg kłamliwych zarzutów.

A więc:

„Echo Krakowskie“ pisze: „Na terenie powiatu chrzanowskiego Józef Ciuba organizuje Stronnictwo Ludowe i staje na jego czele jako prezes“.

Stan faktyczny: Stronnictwo Ludowe już na długo przed tym nim mój syn zaczął się zajmować życiem politycznym było zorganizowane a prezesem został wybrany po adwokacie z Chrzanowa dziś już nie żyjącym, śp. dr Marczaku.

„Echo Krak.“ pisze: „Równocześnie (Ciuba) otwiera interesik handlowy: wyszynk piwa i mleczarnię w Babicach“.

Stan faktyczny: Sklepik z wyszynkiem piwa prowadziła jego żona jeszcze przed zamążpójściem. A mleczarnię, którą żona prowadziła, zajęli Niemcy w roku 1939, wraz z całym urządzeniem, gdzie syn mój musiał być niewolniczym pracownikiem, jak całe miliony Polaków wówczas.

„Echo Krakowskie“ pisze: „Stanowisko prezesa stronnictwa daje się pięknie wykorzystać“.

Stan faktyczny: Bezczelność potwarców przechodzi tu wszelkie granice, boć przecież wiadomą jest sprawą, że syn mój był kilka razy więziony w okresie po maju 1926 i miał kilka procesów politycznych.

„Echo krak.“ pisze: „Na wiecach i zebraniach chłopskich padają z ust prezesa słowa nienawiści do Rosji Sowieckiej, do Czerwonej Armii itd.“

Stan faktyczny: W owym czasie Stronnictwo Ludowe prowadziło zaciętą opozycję do ówczesnego reżimu sanacyjnego i do jego polityki zagranicznej. I każdy prezes powiatowy musiał się do tej linii politycznej dostroić. Kłamstwa „Echa“ nie trzeba tu nawet piętnować.

„Echo Krakowskie“ pisze: „Kiedy w roku 1936 przybywa do Babic na święto ludowe delegacja PPS z Libiąża, prezes pow. S. L. nie pozwala „bolszewikom“ z czerwonym sztandarem wejść do kościoła“.

Stan faktyczny: Dotychczasowy zwyczaj w Polsce jest taki, że gospodarzem w kościele jest dany proboszcz a nie prezes jakiejś politycznej organizacji. Może gdzie indziej są inne zwyczaje.

Dalej „Echo Kr.“ kreśli obrazki z czasów okupacji, jakoby syn mój żył za pan brat z Niemcami i pisze: „Wystarczy szepnąć słówko Blumowi (inspektorowi rolnemu) **a natręt lub sabotażysta dolewający wody do mleka, pozostanie bez krowy** lub jak Jan Piegza jedzie do Oświęcimia“.

Stan faktyczny: Otóż Piegza, o którym mowa w artykule „Echa“, dostarczał od jednej krowy więcej mleka niż inni od trzech krów. Mleko było fałszowane. Centrala zarządziła policyjne dochodzenia i zbadała przez wydojenie wydajność krowy u Piegzy. Po tych dochodzeniach Piegza wyjechał do Niemiec (a nie do Oświęcimia) a żonę Piegzy bronił w sądzie mój syn twierdząc, że z obawy przed mężem Piegzowa dolewała wody do mleka. Efekt obrony był taki, że sąd Piegzową uwolnił, uznając, że całą winę ponosił mąż, który żonę terroryzował.

„Echo“ pisze: (Po wyzwoleniu)... mianował się wójtem.

Stan faktyczny: Na drugi dzień po przewaleniu się frontu został syn mój wezwany do powiatu, gdzie polecono mu zorganizować straż obywatelską i powierzono wójtowstwo.

Stwierdzam, że w artykule „Echa“ co słowo, to kłamstwo. Radzę Redakcji „Echa“ by zbadała przeszłość swych korespondentów, którzy ten artykuł nadesłali, a dowie się kim są ci ludzie.

Józef Ciuba (ojciec).

Z Wydawnictw

Dr. JAN ROSS. — „Von Blaskowitz wkracza do Kępna“, nakładem Krakowskiego Towarzystwa Wydawniczego, Kraków 1946 r. r., str. 78, cena 80 zł.

W rozważaniach o Niemcach na tle wspomnień o 1939 r. autor udowadnia, że złe instynkty, sadyzm i barbarzyństwo niemieckie leżą w psychicznej dyspozycji Niemców i ich dzikiej naturze nie w systemie rządzenia.

Żołnierz niemiecki od pierwszej chwili wkroczenia na ziemie polskie palił i mordował niewinną ludność cywilną, wskutek czego okrył wieczną hańbą wojsko i dowództwo niemieckie.

Zagadnienie wyższości rasy, kłamstwo propagandy, fałszowanie wyobrażeń i pojęć oraz ciekawe ujęcie winy i kary składa się na interesującą treść książki, którą każdy powinien przeczytać.

—— :: ——

HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE Nr 3 czerwiec—lipiec 1946 str. 52 — pismo poświęcone podniesieniu produkcji ogrodniczej w Polsce — zawiera między innymi: Sadownictwo Ziem Odzyskanych (inż. St. Zaliwski). — Trudności sadownicze Podkarpacia (dr J. Tomkiewicz). — Podwójne szczepienie drzew owocowych (inż. St. Szumiec). — Jak należy sadzić drzewka owocowe (prof. J. Bobrowski). — Niekóre odmiany jabłoni dla prób na Podkarpaciu (dr. J. Tomkiewicz). — Liście naszych drzew i krzewów owocowych (dr D. Wanic). — Zbiór pierwszych owoców (A. Gładysz). — Uprawa rabarbaru (dr M. Kozłowska). — Kompost (dr S. Ziobrowski). — Warzywa uzupełniające chleb (C. Wyrzykowski). Robaczywość owoców (W. Ciślik). — Porady dla posiadaczy pasiek. — Porady. — Pytania i odpowiedzi itd. Fachowe artykuły są uzupełnione licznymi dobrze wykonanymi ilustracjami. Prenumerata roczna 180 zł. Adres redakcji i administracji: Tarnów, ul. Matejki 13.

SPROSTOWANIE

W związku z art. p. t. „Potępienie pewnych metod“, który ukazał się w Nr. 21 „Piasta“ (na stronie 7) od p. wójta gminy Zator otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest jakoby wójt gminy Zator oświadczył, iż użyczy sali tylko na zebranie członków PSL, odmawiając jej na zgromadzenie publiczne, natomiast prawdą jest, że wójt gminy Zator o żadnym zebraniu PSL zawiadomiony nie był i nie dysponuje żadną salą nadającą się na jakiekolwiek zebrania.

Nieprawdą jest, jakoby wójt gminy Zator należał do PPR., natomiast prawdą jest, iż wójt gminy Zator jest od roku 1922 członkiem PPS.

Równocześnie pragnę nadmienić, że zebranie, o którym mowa, odbywało się w Zatorze, w budynku Zarządu Miejskiego, nie mającego nic wspólnego z Zarządem gminnym, a więc tylko Zarząd miejski względnie burmistrz miasta Zatora mógł o wynajęciu sali decydować.“

Na wesoło

CIĘŻKIE CZASY

Przechodzeń zwraca się do żebraka.

— Słuchajcie, dziadku, widziałem was kilka dni temu i wtedy mieliście tylko garb, a teraz oprócz garbu macie kule i czarne okulary... Jak to wytłumaczyć?

— Cóż robić, obywatelu, w dzisiejszych czasach z jednego kalectwa nikt nie wyżyje.

KŁOPOT

Przez gminę Gwizdowice akurat środkiem osady włościanina Kicały ma być przeprowadzona kolej.

— Linia nam wypada przez waszą stodołę — mówi Kicale inżynier. — Inaczej się nie da!

— O jej! — drapie się w głowę Kicała. — To ja za każdym razem będę musiał pociągom wrota od stodoły otwierać? Z. Wrona

Z dniem 1. 6. br. „PIAST" ukazywał się będzie normalnie ***w objętości 8 i 12 stron naprzemian***

Wobec zwiększenia kosztów druku, papieru i in. ***prenumerata kwartalna wynosić będzie wraz z przesyłką pocztową zł. 50.-, półroczna zł. 100.-, roczna zł. 200.-***

Cena numeru 8 str. zł. 3.-, — numeru 12 str. zł. 5.-

Administracja

Unieważnia się legitymację członkowską PSL Nr 328368 wystawioną na nazwisko Jan Kawala, zam. Rudno Dolne pow. Miechów, oraz legitymację Nr 328379 na nazwisko Samborek Stanisław zam jak wyżej, skradzione właścicielom.

Wytwórnia artykułów chemicznych
„LEDO"
Kraków, Józefa 3b Telefon 554-55
Poleca: kredę krawiecką, kredę szkolną kredki szkolne w 12 kolorach
Zamówienia przyjmuje
Krakowski Dom Zleceń
KAZIMIERZ KRYŃSKI
Kraków, Krowoderska 41/1 Telefon 576-11

ROMAN ŚWIĄTEK
ZAKŁADY OGRODNICZE i FABRYKA PRZETWORÓW OWOCOWYCH
CHARSZNICA, pow. MIECHÓW
poleca z własnych kultur sadzonki agrestów i porzeczek wielkoowocowych 1, 2, 3 i 4 letnich, Malin wielkoowocowych. Wysyłka wczesną jesienią. Marmolady, powidła, dżemy, konfitury i soki owocowe.

BIELEC
ARTYSTYCZNE ZDJĘCIA PIĘKNE PORTRETY
KRAKÓW KARMELICKA 50
Grupy prosimy zamawiać wcześniej

Firma
BRONISŁAW MILCZAREK
Kraków, Basztowa 8
zaczyna 20 czerwca 1946 skup jagód świeżych i suszonych, grzybów świeżych i suszonych, oraz świeżych jabłek i wiśni w następujących punktach:
Nowy Sącz — ul. Kraszewskiego 26
Łącko k. Sącza — Dunajczyska 4
Sucha Góra — Skawica k. Makowa
Płacimy ceny rynkowe.

RYMARSKIE i SZEWSKIE
OZDOBY I PRZYBORY
sierść, kleszczyny, sprzączki, wędzidła i wyrób cholewek.
STANISŁAW WYLON
Kraków, ul. Wielopole 3
Tel. 555-19

Szczotki -- Pędzle
HURT DETAL
JAN SYCHOWSKI
Kraków, ul Floriańska 36 (w podworcu)
Tel. 570-34. 319 (1—4)

WORKI — SIENNIKI — TAPETY
KILIMY, TORBY DAMSKIE,
TAŚMY TAPICERSKIE I NA SZNURAKI.
PŁÓTNO KRAWIECKIE,
SZNURY DO BIELIZNY
tylko HURTOWNIE poleca
ST. GRABOWSKI
Telefon 555-24 KRAKÓW Telefon 555-24
Krakowska 21 (w podwórzu)

PRZYBORY SZEWSKIE
Hurt i Detal
Wędzicha Stanisław
poleca
Kraków, Miodowa 6

DOM HANDLOWY ST. LIPKA
Kraków — ul. św. Agnieszki 2 — Tel. 501-21
Sprzedaż hurtowa naczyń emaliowanych, ocynkowanych, wiader, porcelany i szkła. — Wyłączna sprzedaż parników.
Dostawy dla spółdzielni, restauracji, hoteli, pensjonatów, stołówek i kantyn fabrycznych.
Fachowa obsługa. 520 (—) Umiarkowane ceny.

BALSAM MENTOLOWY
znak ochr. z „Gołąbkiem"
stosuje się
przeciw bólom reumatycznym, stawowym i artretycznym.
Wytw. Chem. Farm.
R. M. WITKOWSKI
Kraków
żądać w aptekach i drogeriach. 234(—)

PIECZĘCIE
gumowe
wykonuje szybko rytownik
J. WIDLIŃSKI
Kraków — Grodzka 28

KAFLE
piecowe i kuchenne oraz okucia do pieców poleca:
F-ma K. PIETRZYK
KRAKÓW
ul. Stradomska Nr 8 — Telefon Nr 570-13
485 (—)

GOSPODA POD „WIERZYNKIEM" KAZIMIERZ KSIĄŻEK
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 16. Telefon 565-08 LOKAL STYLOWY

Drobne ogłoszenia

MAGAZYN JUBILERSKI Kraków, ul. **GRODZKA** 60, poleca wyroby złote: obrączki, sygnety, pierścienie, naszyjniki, nakrycia srebrne, cukiernice. Kupuje złoto. 426 (1—10)

ROWERY — naprawiamy, centrujemy koła, części zamienne, własne warsztaty reparacyjne;
OLIWA specjalna oraz rzemienie do maszyn do szycia, **ŚWIATEŁKA** odblaskowe do wozów i rowerów, Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 451 (—)

ROWERY oraz części sprzedaje, kupuje, naprawia. Własne warsztaty reperacyjne. Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 407 (1—5)

KUŚNIERSKIE przybory, oczy wszystkich zwierząt i ptaków poleca: Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 411 (1—5)

RADIOAPARATY — płyty gramofonowe, detektorki oraz lampy radiowe, poleca F-ma „Melodia", Kraków Szewska 19. 393 (1—10)

KUPIĘ maszyny szewskie lublówkę, pasówkę. We-Do, Kraków, Kordeckiego 5. 484 (1—4)

KOCIOŁ do centralnego ogrzewania Strebel oryginalny 53 m2 powierzchni ogrzewalnej. **Partię grzejników, 2 Bojlery** nowe, tysiąc litrowe z blachy 10 mm pocynkowanej sprzeda Budowa Maszyn, Inż. Ciupka Krosno. 522 (—)

TRAK typ szwecki 250 mm, **Parkieciarkę** marki Frang, **Strugarkę** kombinowaną marki Langenfelder, **Tokarkę** kołodziejską uniwersalną marki Kirchuer, **Kompletne urządzenie** do wyrobu **pudełek** tekturowych sprzeda Budowa Maszyn, Inż. Ciupka, Krosno. 522 (—)

CERATY — chodniki — tapety — walizy — torby gospodarcze — materiały roletowe, poleca: Siwecki, Kraków, Starowiślna 21. 465 (—)

ZEGARKI, budziki, obrączki złote, pierścionki zaręczynowe, łańcuszki, krzyżyki, sprzedaje oraz naprawia „Czas", Kraków, Starowiślna 10. 527 (—)

„SINGERA" maszyny damskie, krawieckie, szewskie, trykotarskie, cholewkarskie, oraz części, igły sprzedaje kupuje Stanisław Rozkocha, Kraków, Starowiślna 69 — (przy ulicy Dajwór, gdzie stoją **dorożki**). 511 (1—4)

KAMIENIC, domów, will, **gospodarstw, parcel**—wielki wybór posiada jedno z najstarszych biur w Krakowie. Własna dorożka do dyspozycji klientów bezpłatnie. Za uczciwe i fachowe przeprowadzenie transakcji prowizja minimalna. Jako zaprzysiężony biegły sądowy szacuje realności bezpłatnie. **Kulczyk Karol,** Kraków, Basztowa 10/1. Telefon 593-01. 524 (1—3)

SZEWCÓW na robotę damską, męską, dziecinną — chałupników, poszukuję. B. Godzik, Kraków, Meiselsa 8 433 (—)

ZABAWKI hurtownia poleca wytwórnia — Kraków, Grodzka 62, tel. 568-12. Hurtownikom rabat. 532 (—)

FARBUJE, czyści chemicznie odzież, tkaniny — fachowo Jogałła Franciszek, Kraków, Dietla 93 w podwórzu. 533 (1—3)

ZŁOTE, stare i połamane przedmioty kupuje i naprawia firma „Czas", Kraków, Starowiślna 10. 528 (—)

ROWERZYŚCI, MOTOCYKLIŚCI. Płyn do uszczelniania porowatych dętek **Antipor** do nabycia tylko Polski Dom Handlowy, — Kraków, Floriańska 9. 410 (1—5)

RADIOAPARATY, przystawki, **SŁUCHAWKI,** lampy oraz wszelki sprzęt radiowy kupuje, sprzedaje. Własne warsztaty radiowe. Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 412 (1—5)

ZEGARKÓW fachowa naprawa, sprzedaż, kupno i komis tylko w znanej firmie zegarmistrzowskiej. — **TADEUSZ MACHLICKI — Kraków, Grodzka 29.**

SZCZOTKI, pędzle — poleca oraz kupuje wszelkie surowce szczotkarskie — Woźniak, Kraków, Zwierzyniec, Zaścianek 18, tel. 580-12. 288 (—)

ARTYKUŁY MIESZANE Andrzej Ciężarek, Kraków, Krakowska 13, poleca kupcom po cenach fabrycznych — znaną sprzed wojny kawę i cykorię „Bohm", oraz inne artykuły, jak esencję octową, pasty, papier, torby różne, proszki do prania, soki na cukrze, sodę czyszczoną oraz inne. 450 (1—2)

SZCZAWNICA. Pensjonat „pod Kraszewskim" D-ra Laskowskiego, — Centrum zdrojowiska. Bieżąca woda. Opieka lekarska na miejscu. 471 (1—4)

W 24 GODZINACH naprawiamy pióra wieczne, F-a „Norma", Kraków, Szpitalna 3. 510 (1—2)

ZAKŁAD Naukowo-Wychowawczy Księży Salwatorianów połączony z gimnazjum ogólnokształcącym przyjmuje na rok 1946/47 chłopców pilnych i zdolnych do wszystkich klas gimn. — w pierwszym rzędzie pragnących poświęcić się stanowi kapłańskiemu. Zgłoszenia wcześniejsze mają pierwszeństwo. Informacji udziela: Dyrekcja Zakładu Księży Salwatorianów, Kraków, Zakrzówek, Św. Jacka 16. 535 (—)

UNIEWAŻNIAM Kartę Rozpoznawczą, wystawioną na nazwisko Pasternak Roman z Sułoszowej, dział I, gm. Sułoszowa: 541 (—)

MASZYNY wszelkiego rodzaju, obrabiarki do żelaza i drzewa, silniki elektryczne, ropne i gazowe, urządzenia do fabryk chemicznych, żywnościowych, kotły duplikaty, transmisje, koła pasowe, łożyska kulkowe, kompresory powietrzne, pasy transmisyjne, armatury wszelkiego rodzaju, części maszynowe kupuje i sprzedaje **Jaśkiewicz i Kaczmarczyk,** Kraków, Podgórska 10. Przy Moście Piłsudskiego. Tel. Nr 568-37. 487 (—)

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację PSL Nr 170.616, wystawioną na nazwisko Wojciech Łysek, Bibice, pow. Kraków. (—)

DACHÓWCZARKI — PUSTACZARKI, oraz inne maszyny i formy betoniarskie poleca firma **ZABOKRZECKI,** Warszawa, Złota 54, mieszkania 34. (Adres tymczasowy). 488 (—)

SPRZEDAM 3 prasy ręczne do wyrobów szklanych, formy na butelki monopolowe, czterowalcówkę poziomą, 1.500 kg czarnego lakieru, maszyny stolarskie i ślusarskie, różne techniczne części. Takowe kupuję. Kraków, Nadwiślańska 19, tel. 595-76, Ryś Stefan, skład używanych części maszynowych. 493 (—)

HURTOWNIA JAN KOLASA, KRAKÓW, BOŻEGO CIAŁA 7 poleca kupcom po cenach fabrycznych — cukry Wander, Kryształ, marmoladę twardą, biszkopty, keksy, andruty, kawy Francka, esencję octową, mydło, świece, różne sody, naftalinę, olej rycynowy, lepy na muchy, papier, torby, oraz różne inne artykuły w wielkim wyborze. Telefon: 553-66. (542 (1—5)

DODATKI KRAWIECKIE, krawaty, pończochy poleca Z. Nowakowski, Kraków, Stradomska 7, w podworcu.

PIECZĘCIE dla kół PSL stowarzyszeń wykonuje **Józef Marczyk,** Kraków, św Tomasza 24. 125 (1—0)

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt, za 1 wiersz mm . . . 10.— „
W tekście na str. 3-szpalt, za 1 wiersz mm . . . . 25.— „
Drobne ogłoszenia słowo 10 zł., najmniej . . . . 100.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.

Prenumerata wynosi:
z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . . . 50 zł
„ „ półrocznie . . . . . . 100 „
„ „ rocznie . . . . . . 200 „

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu z datą nadchodzącej niedzieli.

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M — 01651